

MARIA BIERNACKA

OŚWIATA A SPOŁECZNO-KULTUROWE PRZEMIANY
TRADYCYJNEJ SPOŁECZNOŚCI WIEJSKIEJ
OD KOŃCA XIX WIEKU DO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Problematyka dotycząca roli czynników zewnętrznych w przemianach tradycyjnej społeczności wiejskiej i jej kultury narastała w miarę rozwoju różnych dyscyplin wiedzy o wsi, a także w miarę usprawniania i pogłębiania metod badawczych. Początkowa fascynacja kulturą wsi jako wartością oryginalną, trwałą, niezależną od jakichkolwiek wpływów z zewnątrz, ustępowała z czasem rzetelnemu poznawaniu naukowemu. Znaczenie czynników zewnętrznych w formowaniu się polskiej kultury ludowej bardzo mocno podkreślał badacz i teoretyk kultury Jan Stanisław Bystron, wykazując różnorodność wpływów przenikających na wieś poprzez kościoły, dwory, miasta, a także ruchy migracyjne. W kręgu zwolenników tzw. „czystości” i „samorodności” kultury chłopskiej teoria ta wywoływała zastrzeżenia, a nawet sprzeczki. Obecnie, kiedy aktualną rzeczywistość kulturową traktujemy jako ogniwo ogólnego procesu historycznego, badanie przemian kulturowych należy do podstawowych zadań stojących także przed etnografami i historykami kultury.

Wśród wielu czynników warunkujących kierunek przemian społeczno-kulturowych na polskiej wsi w ciągu ostatniego stulecia niezwykle ważna rola przypada oświacie. Utrata niepodległości państwowej spowodowała, że naród polski, żyjąc prawie półtora wieku w ramach trzech odrębnych organizmów państwowych, nie mógł kształtować i rozwijać jednolitego, na wysokim poziomie postawionego ogólnokrajowego systemu oświaty i wychowania. Stan ówczesnego zróżnicowania naszego kraju spowodowany rozbiorami pogłębiała jeszcze różnorodność etniczno-narodowościowa, wyznaniowa oraz społeczno-kulturowa. Zrozumiałe jest, że prowadzenie w tych warunkach działalności oświatowej na obszarze polskich ziem napotykało duże trudności. Społeczeństwo polskie w tym okresie podlegało zarówno wpływom oficjalnej oświaty szkolnej, jak i wpływom różnorodnych form tajnego kształcenia i tajnej działalności społeczno-kulturalnej prowadzonej przez polskich patriotów na obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Wielkie zapóźnienia, jakie jeszcze pod koniec XIX i na początku XX w. występowały w poziomie wykształcenia wśród ludności wiejskiej wszystkich ziem polskich, zwłaszcza ziem zaboru rosyjskiego, nie tylko hamowały i opóźniały, ale w niektórych środowiskach wręcz uniemożliwiały prowadzenie szerokiej działalności uświadamiającej i niepodległościowej. Wskutek tego wszystkie działania gospodarcze, społeczne i kulturalne inicjowane i prowadzone wśród chłopów przez działaczy patriotycznych łączone były w sposób umiejętny z poczynaniami oświatowymi, uświadamiającymi narodowo i społecznie.

W związku z tym koniec XIX i pierwsze dziesięciolecia XX w. stały się okresem intensywnego budzenia się wśród warstwy chłopskiej świadomości społecznej i narodowej, a tym samym narastania i utrwalania się wśród tej warstwy poczucia obywatelskiego — podejmowania współodpowiedzialności za losy zarówno własnych środowisk, jak i całego kraju. W okresie tym rozpoczął się proces emancypacji całej warstwy chłopskiej w Polsce, zaczęło się kształtować nowe oblicze jej osobowości.

Potwierdzenie tego znajdujemy w najnowszych badaniach dotyczących tamtego okresu. Stwierdza to B. Suchodolski w swych rozważaniach dotyczących wpływu nauki na upowszechnianie w społeczeństwie polskim oświaty: „Zarówno dzieje towarzystw naukowych, jak dzieje różnorodnych placówek mających wspomagać działalność naukową, wskazują na bardzo ściśle więzi między nauką i społeczeństwem w Polsce XIX wieku”. Kontynuując swą myśl pisze dalej, że nie było wówczas ostrych granic między ludźmi nauki i miłośnikami nauki, między działalnością badawczą i działalnością upowszechniającą, gdyż oba te zadania „splatały się w organizacji i aktywności towarzystw naukowych, jak biblioteki i muzea, będąc warsztatami pracy badawczej, stawały się równocześnie ogniskami publicznego oświecenia. Chodziło zawsze o to, by nauka mogła uzyskać wpływ na rozszerzenie i upowszechnienie oświaty w narodzie — jak to sformułowano w statucie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w roku 1848”¹.

Zdaniem Suchodolskiego tendencja ta była zgodna z tradycjami Polski oświecenia, „w której odrodzenie nauk następowało równocześnie ze wzrostem ich społecznego znaczenia”. W tradycji tej zaś poważną rolę odgrywały trzy główne elementy: nauka jako czynnik narodowego odrodzenia i patriotyzmu, nauka jako czynnik gospodarczego i społecznego postępu oraz nauka jako oręż najbardziej skuteczny w walce antyfeudalnej.

Spółeczeństwo polskie wieku XIX „przyjęło to wielorakie dziedzictwo rozwijając je w nowych warunkach politycznego życia w sposób, na jaki ono pozwalało i którego wymagało. Działalność popularyzująca

¹ B. Suchodolski, *Nauka*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1977, s. 421-422.

naukę bywała czasami i częściowo jawna, niekiedy musiała zstępować w podziemie”². W działalności tej istniało swoiste sprzężenie zwrotne polegające na tym, że nauka miała służyć społeczeństwu swymi osiągnięciami, a zapotrzebowanie społeczne miało nadawać kierunek dalszym poszukiwaniom naukowo-badawczym.

Rezultatem tak prowadzonej działalności w końcu XIX i na początku XX w. było zjawisko nagłego i powszechnego rozkwitu nauki polskiej. W okresie tym nauka polska „stała się pełnoprawnym partnerem nauki światowej, uczestnicząc twórczo w jej rozwoju, a nie tylko przejmując osiągnięcia gdzie indziej wyniki”. Dzięki temu także nauka polska tych czasów staje się już właściwie naszą nauką współczesną³.

Kończąc swoje rozważania autor stwierdza jednak, że nie dysponujemy niestety badaniami informującymi o wpływie tego wielkiego rozwoju nauki na przemiany polskiej kultury umysłowej. Brak jest również pełnego wyjaśnienia, jakie były czynniki sprawcze tego niezwykle go rozwoju nauki i jej upowszechniającego oddziaływania poprzez placówki naukowe. Niewątpliwie ważną rolę odegrało w tym procesie złagodzenia polityki zaborców zwłaszcza w zaborze austriackim, a także natężenie ruchów społecznych — emancypacyjnych warstwy chłopskiej i powstawania proletariatu. Jednakże dopiero szczegółowe badania mogą ukazać cały zespół przyczyn, które doprowadziły naukę polską z końca XIX i początków XX w. do takiego rozkwitu. Dalsze badania mogą również wyjaśnić skutki tego rozwoju w różnych dziedzinach życia ówczesnego społeczeństwa. Ale już obecnie można stwierdzić, że przemiany te najwyraźniej zaznaczyły się we wzroście świadomości społecznej narodu polskiego⁴.

Punktem wyjścia do badań nad rozwojem oświaty i jej roli w przemianach społeczno-kulturowych polskiej wsi był przełom XIX i XX w. Proces ten śledzono na przestrzeni około stu lat, a zatem w różnych okresach historycznych naszego kraju, co w sposób szczególny zaciążyło na charakterze dokonujących się przemian. W badaniach dotyczących tego problemu uwzględniono więc: okres zaborów, dwudziestolecie Polski niepodległej (1918-1939), lata okupacji niemieckiej (1939-1945) oraz współczesne czasy Polski Ludowej.

Przedstawione tu opracowanie stanowi fragment większej całości i dotyczy wyłącznie okresu od końca XIX w. do odzyskania niepodległości w 1918 r.

² *Tamże*, s. 422-423.

³ *Tamże*, s. 460.

⁴ *Tamże*, s. 460-461. Por. także: K. Wojciechowski, *Oświata ludowa 1863-1905 w Królestwie Polskim i Galicji*, Wrocław 1954; H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*, Warszawa 1979, *Studia z dziejów oświaty i kultury umysłowej w Polsce XVIII-XX w.*, Wrocław 1977; S. Pigoń, *Na drogach kultury ludowej. Rozprawy i Studia*, Warszawa 1974.

W pracy nad całością opracowania korzystano z literatury przedmiotu oraz etnograficznego materiału terenowego, zgromadzonego w latach 1976-1979 w miejscowościach położonych na obszarze dawnych trzech zaborów, a mianowicie we wsiach: Gaci koło Przeworska, Turowie koło Radzyna Podlaskiego oraz w Radoszkach koło Brodnicy.

SZKOLNICTWO LUDOWE

Do szczególnych cech szkolnictwa ludowego, istniejącego w warunkach utraty niepodległości i rozbitcia dzielnicowego kraju, zaliczają historycy niski poziom nauczania oraz tendencje wynaradawiające występujące najwyraźniej w zaborze pruskim i rosyjskim. Mirosława Chmąćówna w swym studium na temat rozwoju szkolnictwa i oświaty ludowej w dobie porozbiorowej stwierdza, że dzieje te na terenie zaboru pruskiego można podzielić na dwa okresy: pierwszy, w którym pomimo licznych prób germanizacyjnych panował w szkolnictwie język polski, i okres następny — trwający od lat siedemdziesiątych XIX w. do końca I wojny światowej — okres bezwzględnej germanizacji.

Pruska polityka szkolna, zwłaszcza w pierwszym okresie zaborów, nie była jednolita dla wszystkich ziem zamieszkanym przez Polaków, przy czym najłagodniejsze cechy wykazywała w Wielkim Księstwie Poznańskim. Kiedy po Kongresie Wiedeńskim zaistniały warunki sprzyjające rozwojowi „oświaty ludu”, znalazło to odbicie w polityce szkolnej. Przede wszystkim rosła szybko liczba szkół elementarnych na wsi. Poziom tych szkółek był jednak na ogół niski. Brakowało odpowiednich budynków szkolnych, pomocy naukowych, a przede wszystkim wykwalifikowanych nauczycieli. Ówczesna wieś, nie odczuwając jeszcze w pełni potrzeby oświaty, mało interesowała się sprawami szkoły, co wyrażało się w słabej frekwencji uczniów oraz w niechętnym płaceniu składek na rzecz szkoły.

Pod względem frekwencji znacznie lepiej przedstawiała się sytuacja na Dolnym Śląsku, gdzie już w czwartym dziesięcioleciu XIX w. do szkoły uczęszczało 80% dzieci, podczas gdy w regencji poznańskiej 66%, a w bydgoskiej 54%. Potwierdza to stan analfabetyzmu wśród rekrutów, który w 1841 r. wynosił w Księstwie Poznańskim 41%, a na Dolnym Śląsku 1,23%. W tym czasie na Warmii i w Prusach Wschodnich panowała atmosfera sprzyjająca utrzymywaniu się języka polskiego głównie tam, gdzie większość ludności stanowili Polacy. Brak nauczycieli niemieckich ze znajomością języka polskiego powodował, że język polski utrzymywał się wbrew zarządzeniom nie tylko w szkołach, ale nawet w kościołach protestanckich.

Charakteryzując najogólniej stan wiejskiego szkolnictwa na ziemiach zaboru pruskiego należy stwierdzić, że do lat siedemdziesiątych XIX w. przedstawiał się on lepiej aniżeli w Galicji i w Królestwie Polskim po

1832 r. Cechował go stosunkowo wysoki stopień upowszechnienia szkoły, niezła sytuacja materialna nauczycieli, powolna poprawa w wyposażeniu szkół i budynków szkolnych oraz praktyczna możliwość stosowania w nauczaniu elementarnym języka polskiego. Sytuacja ta zmieniła się gruntownie w latach 1873-1918, kiedy na obszarze całego zaboru pruskiego podjęto w szkolnictwie akcję germanizacyjną. Wywołało to oburzenie oraz spowodowało ostry protest społeczeństwa polskiego. Grupy szlacheckich demokratów i inteligencji wysunęły wówczas program działalności zmierzającej do budzenia i utrwalania świadomości narodowej całego społeczeństwa, w tym także warstwy chłopskiej⁵.

Szkolnictwo wiejskie w zaborze austriackim odbiegało znacznie od systemów szkolnych obowiązujących na obszarach zaboru pruskiego i rosyjskiego przede wszystkim ze względu na autonomię polityczną tego kraju. Cechą szczególną szkoły polskiej w Galicji było to, że została wprzęgnięta w służbę ideologii grup szlachecko-konserwatywnych i tym samym odrywała się od zadań i funkcji społecznych. Będąc w pewnym sensie instytucją zamkniętą, nie wiązała się przez długi okres z ruchami społeczno-narodowymi, a także nie podlegała zmianom dokonującym się pod wpływem intensywnych przemian zachodzących w dziedzinie nauki i techniki. R. Wroczyński stwierdza, że wielkie dyskusje na temat pracy od podstaw, realnego przygotowania do życia, upowszechnienia wiedzy, dźwigania poziomu kultury powszechnej, nowych form kształcenia kobiet — zapalające entuzjastów w Warszawie — obce były przez długi czas zaborowi austriackiemu⁶.

Program galicyjskiej szkoły wiejskiej kładł główny nacisk na przyswojenie sobie przez ucznia nauki czytania, pisania, a ponadto na stronę praktyczną, przygotowującą go do życia na wsi. Językiem wykładowym w szkołach wiejskich był polski w Galicji Zachodniej oraz polski lub ruski w Galicji Wschodniej. Słabą stroną szkolnictwa wiejskiego były oddzielne programy, utrudniające młodzieży przepływ do szkół średnich, a także skostniałe typy szkół — 1- i 2-klasowych o czterech oddziałach oraz 3- i 4-klasowych o sześciu oddziałach. Szkoły wyżej zorganizowane 5-, 6- i 7-klasowe przewidziane były dla miast i miasteczek przemysłowo-kupieckich. Przy szkołach wiejskich lub małomiasteczkowych organizowano także od 1895 r. kursy nauki dopełniające: dla chłopców o charakterze rolniczo-przemysłowym, dla dziewcząt z zakresu gospodarstwa domowego. Zadaniem dodatkowym tych kursów było utrwalanie wiedzy zdobytej przez uczniów w trakcie nauki szkolnej. Przewidywano ponadto zorganizowanie w każdym powiecie przynajmniej jednej szkoły z rozszerzoną nauką rolniczą.

⁵ M. Chamsówna, *Szkolnictwo i oświata ludowa w dobie porozbiorowej*, [w:] *Historia chłopów*, t. 2, Warszawa 1972, s. 568-587.

⁶ R. Wroczyński, *Programy oświatowe pozytywizmu w Polsce na tle społecznym i gospodarczym*, Łódź 1949, s. 144.

Cechą szczególną ludowego szkolnictwa galicyjskiego było przede wszystkim to, że ukończenie szkoły ludowej nie dawało szans przejścia do szkół wyższych. Wyrażał się w tym stosunek zachowawczego ziemiaństwa do wsi i spraw oświatowych. Określał to na Sejmie Krajowym w 1887 r. hr. Jan Stadnicki: „My, którzy dbamy o wychowanie ludu złączonego z nami od wieków, wolimy zakładać skromne ochronki pod kierownictwem prostych sióstr służebniczek, niż mieć u siebie szkoły ludowe pospolite, obawiając się trucizny, które one w dzieciach wiejskich zaszczepiają”⁷.

W końcu XIX w. system galicyjskiego szkolnictwa nastawiony został na walkę z analfabetyzmem, wyrazem czego było znaczne zagęszczenie sieci szkolnictwa ludowego. W roku 1889/1890 było w Galicji 3329 szkół, a w 1900/1901 r. już 4323 — czyli że w ciągu 11 lat liczba ich wzrosła o 994. Dążono ponadto do podnoszenia kwalifikacji nauczycielskich, do wznoszenia nowych budynków szkolnych oraz uruchomienia szkół istniejących tylko formalnie.

Mimo że akcja walki z analfabetyzmem na wsi galicyjskiej przynosiła duże rezultaty, jednak niezwykle ciężkie warunki, w jakich żyła ówczesna wieś, sprawiały, że w 1900 r. jeszcze 41,3% dzieci nie pobierało nauki szkolnej, a 55,2% młodzieży nie uczęszczało na kursy dopełniające. Szczególnie wysokie natężenie analfabetyzmu występowało wśród dzieci i młodzieży narodowości ruskiej, co wynikało nie tyle z braku szkół, ile z nierespektowania praw językowych przysługujących tej ludności. Większy analfabetyzm wśród ludności ruskiej miał jeszcze swoje dodatkowe przyczyny w braku szkół parafialnych (które w okresach wcześniejszych rozwijały się tylko przy kościołach rzymsko-katolickich) oraz w małych możliwościach dalszego kształcenia się młodzieży w szkołach średnich.

Zmniejszenie się analfabetyzmu wśród ludności polskiej, zwłaszcza młodzieży w wieku 12-21 lat, osiągnięte zostało w dużym stopniu dzięki działalności organizacji oświatowych oraz narastaniu zrozumienia znaczenia nauki wśród samej młodzieży. Wyrazem zainteresowania ludności wiejskiej rozwojem oświaty na przełomie XIX i XX w. było np. samorządne organizowanie zimowych szkółek na terenach, gdzie najbardziej odczuwano braki w tym zakresie. Tak np. w b. pow. żywieckim, gdzie na 71 gmin wiejskich aż 31 nie posiadało szkół, ludność wiejska utrzymywała własnym kosztem 50 szkółek zimowych, z których korzystało ponad 4000 dzieci. Świadczyło to o narastaniu zasadniczych zmian w postawach chłopów galicyjskich, a zwłaszcza w kształtowaniu się ich stosunku do oświaty⁸. I podobnie jak w zaborze rosyjskim i pruskim, wielką rolę w tych zmianach odegrały na wsi galicyjskiej szkoły ludo-

⁷ Tamże, s. 144-145.

⁸ Ch a m c ó w n a, *op. cit.*, s. 596-599.

we i nauczyciele wiejscy, kształceni od 1871 r. w seminariach nauczycielskich. Oni to właśnie, nauczyciele wiejscy, przyczynili się w znacznym stopniu do powstania drugiego, pozaszkolnego nurtu krzewienia oświaty wśród dorosłych, którego rezultaty zaznaczyły się tak wyraźnie na wielu odcinkach życia wiejskiego.

Szkolnictwo wiejskie w Królestwie Polskim z dawniejszym podziałem na szkoły jednoklasowe i dwuklasowe zreformowane zostało w 1864 r. ukazem cara Aleksandra II, na mocy którego powstały szkoły początkowo wioskowe i gminne. Szkoły te pozostawały na utrzymaniu samorządów wiejskich, co dotyczyło zarówno nauczycieli, jak i budynków szkolnych. W zamian za to wieś uzyskała prawo wyboru własnych kandydatów na nauczycieli, którzy byli następnie zatwierdzani przez naczelników dyrekcji naukowych. Zróżnicowanie narodowościowe i wyznaniowe ludności Królestwa Polskiego stwarzało także podstawy do zakładania szkół mniejszościowych z własnym językiem narodowym.

Ten stosunkowo liberalny ukaz carski wydany bezpośrednio po Powstaniu Styczniowym został jednakże podważony przez ustawę z 1885 r. oraz wcześniej jeszcze wydaną instrukcję szkolną. Nowe ustawy i zarządzenia wprowadzały w szkołach język rosyjski, znosiły prawo samorządu do wybierania kandydatów na nauczycieli, utrudniały prowadzenie religii przez katechetów rzymskokatolickich, co w konsekwencji prowadziło do rusyfikacji szkolnictwa. Proces ten rozpoczął się jeszcze przed 1885 r. — na Podlasiu w 1867 r., w innych zaś miejscowościach w 1870 r. i nieco później⁹. Dodać także należy, że na terenach wschodnich Królestwa sieć szkół rządowych nie była jednakowa; gdzie mieszkali unicy, sieć szkół była gęstsza, gdzie zaś sami Polacy — znacznie rzadsza.

W miarę postępującej rusyfikacji szkolnictwa powstawały na terenie miast, później także na wsi, szkoły prywatne o charakterze legalnym. Szkoły te, organizowane w latach siedemdziesiątych sporadycznie, największy przyrost osiągnęły w ostatnich latach XIX w. Interesujące było także, że w miarę jak spadała frekwencja uczniów w szkołach rządowych, wzrastała ona w prywatnych. Początkowo były to przeważnie szkoły żeńskie, z czasem jednak zamieniały się na koedukacyjne. Na skutek akcji rusyfikacyjnej zaznaczył się również spadek frekwencji uczniów w szkołach wiejskich, zwłaszcza dziewcząt, którym — według zdania rodziców — znajomość języka rosyjskiego nie była potrzebna¹⁰.

Rusyfikatorska polityka władz carskich doprowadziła w rezultacie do powstania tajnego nauczania również na terenie wsi. Akcja ta rozpoczęta już w siódmym dziesięcioleciu XIX w. miała charakter samo-

⁹ H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864-1904*, Warszawa 1967, s. 219-221; S. Kot, *Historia wychowania*, Warszawa 1924, s. 603-606.

¹⁰ Brodowska, *op. cit.*, s. 221-222.

rzutny. H. Brodowska wyróżnia 3 typy tajnych wiejskich szkół: a) „szkółki” organizowane dla dzieci chłopskich przez ich rodziców, b) „szkółki” organizowane przy dworach dla dzieci właścicieli i służby dworskiej, c) „szkółki” parafialne. Jak wynika z badań, młodzież wiejska częściej korzystała z nauki w szkołkach parafialnych, w znikomym natomiast procencie uczęszczała do szkółek przydworskich, co spowodowane było obustronną nieufnością obu warstw społecznych.

Skład nauczycieli tajnych szkółek był różnorodny. Jak wykazały badania H. Brodowskiej, wśród ogólnej liczby 334 osób oskarżonych o tajne nauczanie dzieci w latach 1870-1904 na terenie guberni kieleckiej, lubelskiej, piotrkowskiej, radomskiej i siedleckiej było 77 kobiet, w tym 24 chłopki (matki wraz z córkami), jedna nauczycielka (wydalona ze szkoły rządowej), a ponadto żony rzemieślników, robotników, oficjalistów dworskich, żołnierzy, podoficerów oraz jedna właścicielka dworu ze swymi córkami. Wśród 257 mężczyzn oskarżonych o nielegalne nauczanie było 104 chłopów (stałych mieszkańców wsi), 96 mężczyzn bez bliższych danych o ich pochodzeniu i przygotowaniu, a także: organiści, żołnierze i podoficerowie rezerwy, oficjaliści dworscy, pisarze gminni, Żydzi (z guberni siedleckiej) oraz pojedynczo występujący — sołtys z synem, wójt, młynarz i były uczestnik Powstania Styczniowego¹¹. Materiały pochodzące z innych źródeł, zwłaszcza o charakterze pamiątkarskim, a także zbierane podczas etnograficznych badań terenowych, niejednokrotnie jeszcze poszerzają ten tak bardzo różnorodny skład tajnych nauczycieli wiejskich tamtego okresu.

Można się domyślać, że ruch tajnego nauczania na wsi, będący reakcją na carską politykę rusyfikatorską, przyciągał do tej działalności inteligencję, w tym także pochodzenia chłopskiego, wykształconą przede wszystkim w seminariach nauczycielskich. Wychowankowie tych placówek szli do pracy na wieś w celu upowszechniania wśród chłopów oświaty i wychowania w duchu patriotycznym.

Poziom nauczania w tajnych szkołach zaboru rosyjskiego był na ogół niski i nie odpowiadał wymogom i potrzebom ówczesnej, budzącej się do nowego życia wsi. W tej sytuacji szkolnictwo ludowe nie było w stanie zapobiec w sposób skuteczny pladze analfabetyzmu, którego rozmiary były przerażające. Tak np. Joanna Landy-Tołwińska podaje, że na przełomie XIX i XX w. było w Królestwie Polskim 993 000 dzieci w wieku szkolnym, z czego do szkół uczęszczało 177 000, czyli zaledwie 17⁰/. W przededniu rewolucji 1905 r. Królestwo Polskie liczyło ok. 10 milionów ludności, w tym ok. 8 milionów niepiśmiennych. W tym czasie Galicję zamieszkiwało ponad 7 milionów ludności, wśród której znajdowały się przeszło 3 miliony analfabetów¹².

¹¹ *Tamże*, s. 235.

¹² J. Landy-Tołwińska, *Analfabetyzm w Polsce i w świecie*, Warszawa 1961, s. 50-51.

Ruch tajnego nauczania był z jednej strony protestem przeciwko rusyfikatorskim zapędom zaborcy, z drugiej zaś wyrazem nowych dążeń i ambicji warstwy chłopskiej; pragnącej uczyć swe dzieci, a nie-rzadko także dorosłych. „Ruch ten — jak pisze H. Brodowska — którego, niestety, rozmiarów ustalić nie można, wyrażał aspiracje kulturalne, świadomość ogólną i narodową chłopów”¹³.

Mimo szeregu inicjatyw podejmowanych na terenie Królestwa w sprawie rozwoju szkolnictwa ludowego (oprócz szkółek polskich istniały szkoły litewskie, niemieckie i najbardziej popierane przez władze carskie szkoły rosyjskie, przeznaczone dla ludności unickiej) liczba szkół wprawdzie wzrastała, ale nieproporcjonalnie do przyrostu ludności. Jak wykazują dane statystyczne, w 1879 r. na jedną szkołę początkową przypadało 1993,1 mieszkańców, w 1899 r. — 2679,5, a w początkach XX w. aż 3000 mieszkańców. W rezultacie w 1904 r. na 1000 mieszkańców wsi przypadało zaledwie 32 uczniów, co stawiało Królestwo nie tylko w tyle za zacofaną pod względem oświatowym Galicją, ale także za Rosją europejską i innymi azjatyckimi prowincjami rosyjskiego imperium¹⁴.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

S. Michalkiewicz omawiając drogi postępu w rolnictwie na obszarze zaboru pruskiego stwierdza, że istotnymi czynnikami tego postępu był rozwój nowoczesnej wiedzy i nauki, a także rozwój teorii racjonalnego gospodarowania, które w drugiej połowie XIX w. przenikały nie tylko do gospodarstw ziemiańskich, ale także chłopskich. Postępowi temu towarzyszył wczesny rozwój fachowego piśmiennictwa, szkół zawodowych, a także towarzystw rolniczo-gospodarczych. Już w latach 1836-1845 ks. Borowicz wydawał w Lesznie czasopismo „Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy”, w Pszczynie na Śląsku zaś wydawano dla chłopów „Tygodnik Polski”. Ponadto w okresie Wiosny Ludów wychodziły różne pisma przeznaczone dla wsi, m.in. „Dziennik Górnośląski”, „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska”, a także „Przyjaciół Ludu”, wydawany w języku polskim. Pisma te miały różny charakter, niektóre z nich, jak np. „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska”, była reakcyjna i służyła także pruskiej reakcji¹⁵.

Ważną rolę w propagowaniu wiedzy rolniczej odgrywały towarzystwa rolnicze, jak np. Centralne Towarzystwo Gospodarcze. Towarzystwa te jednak do lat sześćdziesiątych XIX w. służyły głównie ziemiaństwu, sprawa gospodarki chłopskiej natomiast „albo nie mieściła się zupełnie w programach i pracy towarzystw, albo była spychana w praktyce na

¹³ Brodowska, *op. cit.*, s. 264.

¹⁴ Chamcówna, *op. cit.*, s. 618.

¹⁵ *Historia chłopów polskich*, t. 2, Warszawa 1972, s. 135.

połednie miejsce”¹⁶. Ale już od lat sześćdziesiątych zaczynają krzewić się organizacje chłopskie, które odegrały ważną rolę w propagowaniu nowoczesnej wiedzy rolniczej. Należało do nich Towarzystwo Rolnicze Ziemi Kaszubskiej z siedzibą w Kościerzynie i Towarzystwo w Piasecznie na terenie Pomorza. Towarzystwo w Piasecznie, pisze Michalkiewicz, „cieszyło się szerokim rozgłosem i dzięki dużej przedsiębiorczości kierownictwa zdobyło tak powszechne uznanie, że zjeżdżali tu nawet z odległych okolic Wielkopolski i Galicji”. Towarzystwo to było inicjatorem pierwszej w Polsce Spółki Pożyczkowej i Kasy Oszczędności (założonych w 1864 r.), powołało do życia Towarzystwo Gospodyń oraz założyło szkołę rolniczą. W latach 1867-1869 wydawało pismo „Piast”, które było uważane za przewodnik dla innych towarzystw oraz powstających kółek rolniczych¹⁷.

Dalszą niezwykle ważną rolę w rozwoju kształcenia zawodowego chłopów odegrała spółdzielczość oraz kółka rolnicze. Na rozwój tych instytucji poważny wpływ wywarła działalność wybitnych Polaków — zwolenników pracy organicznej, jak Karol Marcinkowski, Dezydery Chłapowski, Karol Libelt, Maksymilian Jackowski oraz ks. Piotr Wawrzyniak. Do propagowania spółdzielczości przyczyniała się również prasa. Spółdzielczość była zróżnicowana, z powodu licznych form największym uznaniem cieszyły się oszczędnościowo-pożyczkowe spółdzielnie rolnicze, spółdzielnie spożywców (tzw. konsumy) oraz spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe. W okresie wzmagającego się nacisku germanizacyjnego (1885-1914) ludność polska podjęła walkę samoobronną, działając na wszystkich polach życia społecznego. Powstają wówczas takie instytucje, jak Bank Włociański, spółki parcelacyjne, spółki drenarskie, spółdzielnie chłopskie „Rolnik”.

Doniosłą rolę w rozwoju wsi zaboru pruskiego odegrały także kółka rolnicze, które działały przez długi okres (pierwsze powstało w 1866 r. z inicjatywy chłopą Dionizego Stasiaka w Dolsku — w Wielkopolsce) bez formalnego związku, jedynie na podstawie jednakowych statutów, podobnych metod pracy oraz patronatu jednej osoby, która wywodziła się zawsze ze środowiska ziemiańskiego (chłopów dopuszczano do prezesur w powiatach). Dopiero w 1911 r. utworzony został Związek Kółek Rolniczych, a jego organem prasowym stał się „Poradnik Gospodarski” wydawany od 1889 r.

Działalność kółek rolniczych była według Michalkiewicza dość jednostronna i ograniczała się wyłącznie do gospodarzy, nie obejmowała swym zasięgiem całej wsi.

„Szerzyła ideał chłopą patrioty, w myśl zawołania Krasiańskiego «z polską szlachtą polski lud». Obok wykładów ziemian i księży, ale pod ich patronatem, występowali też z referatami chłopą. I oni jednak przemawiali w duchu solidary-

¹⁶ *Tamże*, s. 139.

¹⁷ *Tamże*, s. 140.

stycznym [...] Mimo swego konserwatyzmu, narzuconego przez patriotów i zbyt jednostronnej działalności, ograniczonej do wąsko pojętej pracy oświatowo-zawodowej, kółka odgrywały istotną rolę w życiu wsi, były bowiem niejednokrotnie pionierami postępu i nowoczesnego rolnictwa. Właśnie dzięki temu szerzyło się czytelnictwo popularnych broszur typu podręcznikowego oraz czasopism zawodowych, a niekiedy, zwłaszcza pod koniec XIX w., także politycznych czasopism. Kółka rolnicze miały tu zresztą sprzymierzeńca w postaci Towarzystwa Czytelni Ludowych [...] Z narodowego punktu widzenia — kończy swoje na ten temat rozważania Michalkiewicz — nieobojętne było również to, że kółka rolnicze przyczyniały się do podnoszenia świadomości narodowej, co było istotne z uwagi na politykę germanizacyjną”¹⁸.

Słaby rozwój wiedzy rolniczej w zaborze austriackim uwarunkowany był przede wszystkim niskim poziomem wiedzy ogólnej. Wiedza rolnicza, jak pisze S. Inglot, dostosowana była do potrzeb klasy obszarnej i miała głównie na celu „ulepszenie form gospodarowania w rolnictwie i zwiększenie dochodów z folwarku przez umiejętniejszą eksploatację siły roboczej i taki charakter zachowała też nadal po wejściu w okres kapitalizmu. Z trudem i powoli torowała sobie drogę od drugiej połowy XIX w. szersza akcja oświatowo-rolnicza biorąca pod uwagę również interesy chłopów”¹⁹. Zmiany te następowały powoli, a do ich powstania przyczyniła się w znacznym stopniu działalność samych chłopów zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym.

Działające towarzystwa — Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie i Krakowskie Towarzystwo Rolnicze prowadziły trzy główne i różnorodne akcje: krzewienie wiedzy rolniczej, działalność polityczno-ekonomiczną oraz administracyjno-agrarną. W ramach krzewienia wiedzy rolniczej zakładano wzorcowe gospodarstwa, urządzano odczyty i posiedzenia naukowe, ustalano stypendia dla uczącej się młodzieży, prowadzono kursy dokształcające, wprowadzano nawozy sztuczne, organizowano wystawy płodów rolnych, inwentarza żywego, najnowszych maszyn i narzędzi rolniczych, a także zakładano szkoły rolnicze. Działalność tych towarzystw nabrała większego znaczenia dla chłopów po roku 1867, kiedy następowała ich decentralizacja i powstały towarzystwa prowincjonalne, okręgowe i powiatowe. W okresie autonomii część zadań towarzystw przejął Wydział Krajowy. Obok galicyjskich kółek rolniczych, które miały na celu szerzenie wiedzy rolniczej, powstawały także towarzystwa o charakterze specjalistycznym, jak: leśne, ogrodnicze, pszczelarskie, rybackie, łowieckie i inne — pracujące w interesie zrzeszonych w nim członków.

Od drugiej połowy XIX w. rozwija się także szkolnictwo rolnicze na poziomie średnim (Czernichów, 1856 r.) i wyższym (Dublany, 1878 r. oraz Studium Rolnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim, 1890 r.), a następnie także zawodowe szkoły rolnicze dla chłopów (Horodenka i Ja-

¹⁸ *Tamże*, s. 147.

¹⁹ *Tamże*, s. 273.

gielnica, 1885 r.; Kobernice, 1886 r.; Bereźnica, 1896 r.; Suchodół, 1898 r., i Miłocin, 1906 r.). Uczniowie niższych szkół rolniczych rzadko jednak wracali na swe gospodarstwa (11% w latach 1887-1908), gdyż reszta zatrudniała się przeważnie w charakterze niższych oficjalistów folwarcznych. S. Inglot stwierdza nawet, że w szerzeniu oświaty rolniczej wśród chłopów większe znaczenie miały szkoły zimowe i kursy dopełniające aniżeli szkoły zawodowe. Szkoły takie prowadzili nauczyciele. W okresie zimowym (od listopada do marca) wykładali teorię rolnictwa, a w okresie letnim odwiedzali gospodarstwa uczniów, służąc im swą radą i wskazówkami. Szkoły takie działały w Niewiarowie (b. pow. Wieliczka), Lubczy (b. pow. Pilzno), w Dulczówce i Tęgoborzy (b. pow. Nowy Sącz). Istniały ponadto kursy dopełniające przy szkołach ludowych, gdzie 15-letni uczniowie przez 3 lata szkolne słuchali wykładów nauczycieli (10 godzin tygodniowo) i równocześnie latem prowadzili praktyki w ogródkach przyszkolnych. Zapotrzebowanie na nauczycieli przygotowanych zawodowo do zajęć w szkołach rolniczych zimowych i dopełniających spowodowało, że od 1890 r. przedmiot rolnictwa wprowadzono do programów seminariów nauczycielskich. Kółka rolnicze zatrudniały także nauczycieli wędrownych, którzy — jak pisze S. Inglot — wygłaszali w terenie referaty fachowe i w ten sposób kształcili najszersze rzesze rolników.

Oprócz wymienionych szkół rolniczych były jeszcze szkoły specjalistyczne: ogrodnictwa, sadownictwa, gorzelnictwa, uprawy lnu, chmielarstwa oraz gospodarstwa domowego. Najstarsza taka szkoła w Polsce została założona w 1898 r. w Gorliczynie koło Przeworska przez łańcucko-przeworską radę powiatową, na wniosek znanego działacza społecznego i posła na sejm galicyjski z ramienia Stronnictwa Ludowego — Bolesława Żardeckiego. Szkoła już w 1900 r. przeniesiona została do wsi Albigowa w byłym pow. Łańcut²⁰.

W kształceniu zawodowym na terenie Królestwa Polskiego główną rolę odegrało szkolnictwo rolnicze. Pierwsza szkoła rolnicza dla młodzieży męskiej została zorganizowana w 1900 r. w Otrębusach koło Warszawy pod nazwą „Farmy Ogrodniczej w Pszczelinie”. Inicjatorką i pierwszą kierowniczką tej szkoły z ramienia Towarzystwa Pszczelniczko-Ogrodniczego była Jadwiga Dziubińska, wychowanka szkoły ogrodniczo-pszczelarskiej, znana już ze swej poprzedniej działalności patriotycznej i oświatowej w Kobiectwie Kół Oświaty Ludowej oraz prawie dwuletniego pobytu na wsi kieleckiej, gdzie prowadziła tajną szkołkę dla dzieci i dorosłych. Bezpośrednia znajomość warunków i potrzeb życia polskiej wsi, żarliwa i szeroka działalność w Polskim Związku Ludowym, w kółkach rolniczych im. Staszica, w czasopiśmie „Zaranie”,

²⁰ Tamże, s. 272-276; S. Inglot, *Zarys rozwoju Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Albigowej (1896-1958)*, Przemyśl 1958; por. także T. Turkowski, *Początki ludowych szkół rolniczych*, „Wieś i Państwo”, nr 3: 1946, s. 186-195.

wreszcie wyjazdy za granicę do Czechosłowacji, Niemiec, Belgii, Danii i Szwecji, pozwoliły Dziubińskiej wypracować taką koncepcję szkoły rolniczej, której cele i metody pedagogiczne znalazły swe przedłużenie w szkolnictwie rolniczym Polski niepodległej, a nawet w innych zbliżonych placówkach wychowania, jakimi były później uniwersytety ludowe oraz szkoły spółdzielcze.

Odwołując się do ideałów wychowawczych zawartych we wskazaniach Komisji Edukacji Narodowej Dziubińska żądała reformy całego szkolnictwa w kierunku powszechności i ujednolicenia. Według niej zadaniem szkoły „jest tworzyć ludzi myślących, zdrowych, zdolnych do samodzielnego kształcenia się, podawać wiedzę praktyczną, którą w życiu stosować można”. Aby panowała zgodność pomiędzy zasadami głoszonymi przez nauczających a ich postępowaniem: „Należy stworzyć w domu i w szkole otoczenie szlachetne, czyste, by technienie jego przenikało do duszy dziecka, tłumilo złe instynkty”.

Szczególne zadanie stawiała szkołom rolniczym, które jej zdaniem powinny „oświecić umysły wszystkich, wyrwać z dziedziny przesądów, dać ile można, szeroki światopogląd, rozbudować bogactwo uśpione, poczuć piękna, prawdy, sprawiedliwości [...] wyrobić samokrytykę oraz duszę pańszczyźnianą w miarę możliwości przeobrazić, dając jej poczucie własnej siły i godności”. Ponadto winny one „nauczyć pracować owocnie, zapoznając z poszczególnymi dziedzinami gospodarstwa i przemysłu ludowego praktycznie i teoretycznie. Dać to, czego nie dała szkoła elementarna w sposób odpowiedni dla dorosłych”. Funkcje te miały spełniać zajęcia praktyczne, które w szkołach dla chłopców obejmowały uprawę roli, ogrodnictwo, pszczelarstwo, koszykarstwo i hodowlę, a w szkołach dla dziewcząt zajęcia ze wszystkich dziedzin gospodarstwa domowego²¹.

Ten szeroki program nauczania, jaki zakładała Dziubińska, nie mógł być w całej pełni realizowany przede wszystkim ze względu na słabe przygotowanie kandydatów, którzy w większości swej byli półanalfabetami. Mimo to szkoła J. Dziubińskiej „wbrew swej nazwie” — jak pisze M. Chamcówna — dawała wychowankom nie tylko wiedzę fachową, ale wykształcenie ogólne, zachęcała ich do samouctwa, przygotowywała do aktywnej działalności na polu gospodarczym, społecznym i narodowym²². Było to możliwe dzięki temu, że Dziubińska dążąc do tego, by szkoła rolnicza wychowywała ludzi oświeconych, kulturalnych i uspołecznionych, odcięła się od różnych utopijnych koncepcji i stworzyła typ szkoły dopasowany do aktualnych i przyszłościowych potrzeb wsi. Program ten był stale zresztą udoskonalany.

Zmuszona do opuszczenia szkoły rolniczej w Pszczelinie Dziubińska

²¹ Z. Kmiecik, *Ruch oświaty na wsi Królestwa Polskiego 1905-1914*, Warszawa 1963, s. 108-110.

²² Chamcówna, *op. cit.*, s. 625.

nie załamała się, lecz w 1904 r. zorganizowała szkołę rolniczą dla dziewcząt w Kruszynku koło Włocławka. Cele ogólne szkoły były podobne jak w Pszczelinie. Zakres zajęć obejmował natomiast najbardziej szeroko pojęte prowadzenie gospodarstwa domowego, a więc ogrodnictwo, pszczelarstwo, hodowlę drobiu i trzody chlewnej, krawiectwo, tkactwo oraz hafciarstwo. Gospodarstwo rolne szkoły ułatwiało prowadzenie zajęć praktycznych, podczas których uczennice sprawdzały wiedzę zdobywaną podczas lekcji.

Dziewczęta uzupełniały ponadto swe wykształcenie w zakresie szkoły elementarnej ucząc się czytania, pisania, rachunków, historii Polski, geografii trzech zaborów, a także botaniki, chemii, fizyki, anatomii, fizjologii człowieka i roślin, lecznictwa i higieny oraz weterynarii.

Do programu zajęć szkolnych należała również ścisła współpraca z okolicznymi wsiami, organizowanie wystaw gospodarstwa domowego, wycieczek krajowych i zagranicznych (np. w 1909 r. do Czech). Ponadto przy szkole była ochronka dla dzieci, w której uczennice pod kierunkiem swych nauczycielek przyspasabiały się do prowadzenia takich placówek w swoich wsiach.

Zespół nauczający w szkołach rolniczych liczył na ogół wraz z kierowniczką ok. 5 osób. Zakładano, że winien to być zespół odznaczający się dużym doświadczeniem pedagogicznym, ideowością i żarliwością społeczną. Zorganizowanie takiego zespołu było możliwe dzięki nastrojom panującym wówczas wśród ideowej i patriotycznej inteligencji, w tym także nauczycieli. Pod kierunkiem tak utalentowanej kierowniczki, jaką była J. Dziubińska, zespół osiągał sukcesy wychowawcze, nie notowane w innych tego typu szkołach²³. Zespoły uczniowskie jednorocznych szkół rolniczych liczyły zwykle po kilkadziesiąt osób. Zainteresowanie szkołami stale wzrastało, ponieważ ich wychowankowie zaznaczali się w swoich środowiskach w sposób wybitnie dodatni.

Do propagowania tego postępowego szkolnictwa rolniczego przyczyniała się postępową prasa ludowa, a zwłaszcza czasopismo „Zaranie”, z którym Dziubińska i jej środowisko najściślej współpracowało. W krótkim czasie na podobieństwo tych szkół powstają nowe: męska w SokołóWKu koło Ciechanowa (1905 r.), żeńska w Gołotczyźnie (1909 r.) i męska w Bratnem (1913 r.) — również w Ciechanowskim. W 1913 r. szkołę rolniczą dla dziewcząt wiejskich organizuje w Krasieninie koło Lublina wybitna działaczka ludowa i oświatowa Irena Kosmowska — ówczesna współredaktorka „Zarania” i działaczka Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica.

Na uwagę zasługuje to, że wszystkie ówczesne szkoły rolnicze powstawały i utrzymywały się z prywatnych dotacji ludzi „zarażonych”

²³ Kmiecik, *op. cit.*, s. 111; Por. *Pamięć boru. Wspomnienia o Jadwidze Dziubińskiej i wybór jej przemówień, artykułów, listów*, Warszawa 1968.

ideą służby społecznej dla wsi i kraju. Przykładem jest Szkoła w Krużynku, która powstała z inicjatywy Maksymiliana Malinowskiego. Zbudowania oraz ogród ofiarowała szkole Irena Hackowa — koleżanka Jadwigi Dziubińskiej, natomiast Janina Blochowa przeznaczyła 300 rubli na jej uruchomienie. Prezes Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego zobowiązał się udzielać szkole 1200 rubli rocznego zasiłku.

Inicjatorem szkoły rolniczej w Bratnem był Aleksander Świętochowski, który przeznaczył na ten cel fundusz zebrany podczas swojego jubileuszu z okazji 25-lecia pracy. Realizację projektu ułatwiła Aleksandra Bąkowska ofiarowując szkole 58 morgów ziemi wraz z sadem i poletkami doświadczalnymi.

Do powstania szkoły w SokołóWKu przyczynił się lekarz ciechanowski Franciszek Rajkowski, kurator fundacji Tomasza Klonowskiego, który przeznaczył część swego majątku na kształcenie synów chłopskich. Rajkowski w porozumieniu z Dziubińską zawarł umowę z Towarzystwem Kółek Rolniczych im. Staszica i w ten sposób szkoła otrzymała roczną dotację w wysokości 500 rubli.

Szkoła w Krasieninie ufundowana została przez Irenę Kosmowską, która za własne pieniądze zakupiła resztówkę pofolwarczną. Bliscy współpracownicy „Zarania” i ruchu zaraniarskiego przyczynili się do wyposażenia szkoły w odpowiednie urządzenia. Oczywiście wszyscy inicjatorzy i fundatorzy interesowali się żywo losem swych szkół, zawsze gotowi nieść im swą pomoc.

Trybuną szkół rolniczych było przede wszystkim „Zaranie”, na łamach którego omawiano żywotne problemy dotyczące losu wychowanków, a zwłaszcza zadań, jakie przed nimi postawiła szkoła: „Uczniowie i uczennice ich, zaczerpnąwszy trochę światła, powinni zostawać po wsiach, pomiędzy swymi, i tam siać ziarno oświaty, jakie z owych szkół wynieśli”. Ideę współpracy z młodzieżą szkół rolniczych i w ogóle z młodzieżą wiejską przejęło później pismo „Drużyna”, zorganizowane przez młodych działaczy oświatowych pochodzenia chłopskiego: Aleksandra Bogusławskiego, Adama Chętnika i Antoniego Piątkowskiego. Redaktorem pisma została działaczka oświatowa Rozalia Brzezińska, a jej zastępcą Adam Chętnik. Pismo to „budziło” młodzież wiejską i wiązało ją — podobnie jak „Zaranie” i jego dodatek „Świt — Młodzi idą” — z rodzącym się ruchem ludowym. „Tam, gdzie był «pszczelnik», «kruszyńnianka», «sokołowiak» były zarazem podatne warunki na istnienie różnorodnych form pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej, a także politycznej — niepodległościowej”, pisał organizator młodzieży wiejskiej Józef Niećko²⁴.

Wychowankowie szkół rolniczych oraz młodzież wiejska pozostająca w kręgach czytelniczych „Zarania” i „Drużyny” stawali się także orga-

²⁴ Cyt. za Kmiecik, *op. cit.*, s. 122.

nizatorami kółek rolniczych im. Staszica. Kółka te prowadziły intensywne kształcenie w zakresie gospodarstwa wiejskiego, m.in. poprzez różnego rodzaju kursy, wycieczki, prowadzenie poletek doświadczalnych. Działalność ta napotykała jednak duże trudności ze strony ziemiaństwa i kleru, zwalczających emancypacyjny ruch zaraniarski. Ziemiaństwo dla utrwalenia swych wpływów na wsi przystąpiło do utworzenia przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym Wydziału Kółek Rolniczych, co miało stanowić przeciwwagę dla działalności kółek staszicowskich. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze zatrudniające specjalnych instruktorów rolnych prowadziły prace doświadczalne w gospodarstwach chłopskich, kształciło swych członków na „ruchomym” uniwersytecie ludowym, którego zajęcia odbywały się kolejno w różnych miejscowościach, a ponadto zorganizowało dwie szkoły rolnicze (męską w Nałęczowie i żeńską w Mirosławicach), które miały stanowić konkurencję dla zaraniarskich szkół rolniczych.

POZASZKOLNA DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA

STOWARZYSZENIA

Odmienność treści, form i metod pracy oświatowej w poszczególnych zaborach uwarunkowana była przede wszystkim inną sytuacją społeczno-ekonomiczną i prawną. R. Wroczyński analizując programy oświatowe polskich pozytywistów na tle społecznym i gospodarczym zwracał uwagę, że „w polskiej rzeczywistości społeczno-oświatowej przewaga realiów w dziedzinie oświaty i wychowania miała swój specjalny charakter. Wyraziło się w niej nie tyle nawiązywanie do potrzeb cywilizacji przemysłowej, co troska o własne społeczeństwo, chęć likwidowania jego rozwojowych anomalii oraz znalezienie realnej drogi działania w warunkach ucisku narodowego. Warunki oświaty powodowały, iż fala realizmu zwróciła się raczej ku życiu niż ku szkole, wiązała się z przysposabianiem do zawodów technicznych i handlowych. Zagadnienie współudziału treści realnych i filozoficznych w programach szkolnych, wyłączone spod dyskusji i wpływu społeczeństwa w dwu dzielnicach, nie mogło mieć tej żywotności, co gdzie indziej”²⁵. Owa „troska o własne społeczeństwo” i „chęć likwidowania jego rozwojowych anomalii”, a także poszukiwanie „realnej drogi działania w warunkach ucisku narodowego” spowodowały, że działalność oświatowa i kulturalna na wsi polskiej popłynęła szerokim nurtem pozaszkolnym. Formy jej i treści były różne dla poszczególnych dzielnic naszego kraju.

W zaborze pruskim cechą szczególną działalności oświatowej był jej

²⁵ Wroczyński, *op. cit.*, s. 105.

gospodarczy charakter, wielka ostrożność i rozwaga w metodach działania oraz izolacja od ogólnopolskich nurtów i wpływów. Ucisk narodowy powodował, że w działalności gospodarczej i oświatowej jednoczyły się wszystkie grupy społeczne: lud, drobnomieszczaństwo, szlachta oraz duchowieństwo katolickie. W pracy tej korzystano przede wszystkim z możliwości działania legalnego. Na łamach „Dziennika Poznańskiego” ukazywały się artykuły w sprawie szkolnictwa, pisowni polskiej, wyborów, stowarzyszeń oświatowych, redaktor „Orędownika” zaś R. Szymański korzystając z ustawowych prawnień urządzał od 1872 r. wiece ludowe, które stanowiły jedną z form działalności polityczno-społecznej i oświatowej.

O ile jednak praca na polu gospodarczym prowadzona być mogła bez większych przeszkód, to działalność stowarzyszeń oświatowych napotykała poważne trudności, zwłaszcza w okresie tzw. walki kulturalnej. W zaborze pruskim działały następujące stowarzyszenia: 1) Towarzystwo ku Popieraniu Moralnych Interesów Ludności Polskiej (założone w 1869 r. w Toruniu), które w programie swym zakładało podnoszenie oświaty i obyczajowości wśród Polaków, wpływanie na opinię publiczną poprzez prasę polską i niemiecką oraz staranie o równouprawnienie ludności polskiej w całym państwie; 2) Towarzystwo Oświaty Ludowej (powstałe w 1872 r.), celem którego było zakładanie bibliotek, popieranie wydawnictw i pism ludowych, rozpowszechnianie książek, pism i obrazków oraz zakładanie ochronek. Liberalny charakter tego Towarzystwa powodował, że było ono zwalczane przez władze niemieckie. W 1879 r. zostało rozwiązane z racji organizowania wieców w obronie języka polskiego w szkole; 3) Towarzystwo Czytelni Ludowych (TCL — powstałe w 1880 r.), mające na celu wychowanie religijne ludu poprzez czytanie książek polskich oraz zakładanie bibliotek ludowych. Działalnością swą objęło ono cały zabór pruski i wychództwo polskie w Niemczech. Towarzystwo Czytelni Ludowych, które zwłaszcza w pierwszym okresie działalności narażone było na szykany ze strony władz pruskich, przetrwało do czasów odzyskania niepodległości. Przed 1914 r. dorobek TCL wynosił: 1032 bibliotek w Wielkopolsce, 157 na Śląsku, 342 na Pomorzu i Prusach Wschodnich oraz 131 na wychództwie. Biblioteki te były utrzymywane z dobrowolnych składek i darów społeczeństwa.

TCL przeniknięte było duchem solidaryzmu społecznego, w okresie późniejszym opanowane nawet zostało przez Narodową Demokrację. Odegrało ono wielką rolę w zakresie krzewienia czytelnictwa i rozbudzania świadomości narodowej Polaków. J. Molenda analizując czynniki sprzyjające kształtowaniu się ruchów politycznych na wsi wszystkich zaborów stwierdza, że wobec niemożliwości szerszego rozwoju prac polityczno-parlamentarnych w zaborze pruskim — działalność stronnictw sprowadzała się w większym stopniu, aniżeli np. w Galicji, do wydawania czasopism oraz udziału w organizacjach społeczno-gospodarczych

i kulturalno-oświatowych. Krytyczny stosunek społeczeństwa wielkopolskiego do ugodowej polityki miejscowych konserwatystów spowodował, że dominującą pozycję uzyskała Narodowa Demokracja, która broniąc polskości i prawa do utrzymania ziemi zapewniła sobie także kontrolę nad ekonomiczno-społecznymi i kulturalno-oświatowymi organizacjami masowymi chłopów. Organizacje te walcząc z germanizacją przyczyniały się do wzrostu świadomości politycznej i narodowej chłopów, do ochrony polskości tych ziem oraz do wzrostu kultury gospodarowania. Na ogólnym tle specyficznych stosunków społeczno-gospodarczych, narodowych i politycznych zrodziła się tam również idea solidaryzmu społecznego, który łączył wszystkie warstwy i klasy na gruncie walki z germanizacją i w obronie polskiego stanu posiadania ²⁶.

Wiek XIX oraz przełom ostatnich stuleci zaznaczył się w życiu ziem polskich wchodzących w skład zaboru austriackiego poważnym osiągnięciem w zakresie oświaty i kultury. Spośród ośrodków miejskich na czoło wybijają się dwa najważniejsze centra życia umysłowego — Lwów i Kraków. We Lwowie, który po pierwszym rozbiore był siedzibą władz austriackich „Królestwa Galicji i Lodomerii” oraz sejmu stanowego, głównym ośrodkiem życia umysłowego stał się uniwersytet Jana Kazimierza. Po repolonizacji w 1871 r. (istniał od 1783 r.) Uniwersytet ten awansował do czołowych uczelni europejskich. Drugim ośrodkiem życia naukowego i kulturalnego był Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ufundowany w 1817 r. przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, wielkiego znawcy, miłośnika i kolekcjonera słowa pisanego. Zadaniem tej placówki było gromadzenie materiałów rękopiśmienniczych i drukowanych dotyczących Polski, a tym samym stworzenie warsztatu naukowego dla potrzeb polskich uczonych. Zakład prowadził także prace wydawnicze, a ponadto stworzył wielką bibliotekę, która odegrała ważną rolę w życiu narodu polskiego. Oprócz biblioteki Ossolińskich działały tam jeszcze i inne poważne ośrodki biblioteczne.

W mieście tym istniały także wówczas duże możliwości stowarzyszania się, czego dowodem jest to, że w roku 1884 funkcjonowało tam 196 stowarzyszeń. Najważniejsze z nich to Towarzystwo Historyczne ze swym organem „Kwartalnikiem Historycznym”, Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, które po przeorganizowaniu się objęło swą działalnością całą literaturę polską i swój organ „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” przemianowało na „Pamiętnik Literacki”. Ponadto rozwijało się bardzo bujnie czasopiśmiennictwo — w 1884 r. ukazywało się we Lwowie 59 czasopism polskich i 10 „rusińskich”. Działo tam także wielu naukowców i pisarzy. Szczególną rolę

²⁶ Tamże, s. 144; Ch a m c ó w n a, *op. cit.*, s. 568-583; J. M o l e n d a, *Chłopski ruch polityczny od przełomu XIX i XX w. do listopada 1918 r.*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 2, s. 464-465.

spełniło „modernistyczne” środowisko literackie, w którym działali tej miary pisarze, co Jan Kasprowicz, Karol Irzykowski, Stanisław Brzozowski, Aleksander Fredro, Walerian Łoziński, Iwan Franko oraz wielu innych.

Drugim z kolei ośrodkiem życia umysłowego w Galicji był Kraków. Jego rola w XIX w. była jednak znacznie mniejsza, zwłaszcza po rewolucji 1846 r., która spowodowała włączenie „republiki krakowskiej” z powrotem do Austrii. Pod koniec XIX w. miasto zaczęło się podnosić z upadku przede wszystkim dzięki działalności Uniwersytetu, który posiadał stare tradycje i utrzymał język wykładowy polski. Obok Uniwersytetu zaczęła także działać Akademia Umiejętności, która wkrótce uzyskała naczelną pozycję w nauce polskiej zarówno w okresie zaborów, jak i w Polsce niepodległej okresu międzywojennego.

Szczególna rola przypadła literackiemu środowisku Krakowa z przełomu XIX i XX w., które stworzyło nowe formy ekspresji artystycznej, nowy styl życia i w ogromnym stopniu zainteresowania swe zwróciło także w kierunku wsi i jej kultury — co znalazło m.in. wyraz w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego. Tak więc w ostatnich dziesięcioleciach bytu pod zaborami Kraków odzyskał swoje dawne znaczenie.

Janina Kulczycka-Saloni analizując życie literackie i kulturalne Polaków w XIX w. wskazuje na najważniejsze czynniki, które spełniały rolę integrującą na obszarze wszystkich ziem polskich. Do pierwszych zalicza ogólną postawę inteligencji polskiej, „która w gruncie rzeczy nigdy nie przyjęła do wiadomości faktu rozbiorów i traktowała granice zaborów jako swego rodzaju utrudnienie techniczne w kontaktach osobistych i literackich”. Działacze literatury i prasy polskiej pisali dla „całego audytorium polskiego, do wszystkich Polaków bez względu na ich przynależność państwową i miejsce zamieszkania”²⁷. Na tym tle wyrastał kult języka polskiego „jako podstawowego czynnika więzi narodowej, troska o jego poprawność, o jego kulturę, postawa obronna wobec destrukcyjnych wpływów obcojęzycznego środowiska” — o czym świadczy literatura, która w świetle negatywnym ukazuje postaci ludzi, którzy zubożyli narodowo lub się wynarodowili²⁸.

Wielką rolę w integracji Polaków spełniała także prasa. Publicyści i dziennikarze pisali bowiem artykuły przeznaczone dla całego „audytorium polskiego” bez względu na przynależność państwową i miejsce zamieszkania. Społeczeństwo polskie było nie tylko informowane o losie Polaków rozrzuconych po świecie, ale także „pociągane do świadczeń na rzecz rodaków bardziej zagrożonych czy bardziej nieszczęśliwych (na przykład akcje na powodzian, na głodujących na Śląsku Polaków organizowane przez prasę warszawską), a także na instytucje i działanie

²⁷ J. Kulczycka-Saloni, *Geografia literacka Polski pod zaborami*, [w:] *Polska XIX wieku*, s. 505-506.

²⁸ *Tamże*, s. 506.

o znaczeniu narodowym, takie jak Kasa im. Mianowskiego, Akademia Umiejętności, przedsięwzięcia wydawnicze”²⁹.

Dalsze czynniki integracji to instytucje przekraczające granice zaborów w sensie rozumienia i reprezentowania interesów ogólnonarodowych, jak np. Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Akademia Umiejętności w Krakowie. Ponadto zadania integracyjne spełniały różnego rodzaju instytucje o charakterze ogólnonarodowym. Przodował pod tym względem właśnie Kraków, gdzie uroczystości jubileuszowe oraz pogrzeby sławnych ludzi organizowane były na skalę ogólnopolską. Podobną rolę pełniły różne zjazdy naukowe, a zwłaszcza historyków, odbywające się przeważnie we Lwowie. Niemniej ważny czynnik integrujący stanowili pisarze polscy, którzy utrzymywali ze sobą ścisłe kontakty literackie i osobiste, a także zmieniali często miejsce swego zamieszkania, przenosząc się z jednego zaboru do drugiego³⁰.

Działalność oświatową na wsi galicyjskiej rozpatrywać należy w kontekście jej autonomii politycznej oraz decydujących wpływów zachowawczych ugrupowań szlachecko-ziemiańskich. R. Wroczyński stwierdza, że inny był niż w pozostałych zaborach charakter akcji oświatowej. O ile bowiem w Kongresówce i w Poznańskim działalność oświatowa kompensowała brak szkół, o tyle w Galicji przeciwdziałała duchowi szkoły ludowej, wychowującej masę w poczuciu kastowej odrębności i różnicy stanowej. Nasilenie tej akcji przypadło na czasy późniejsze, pozytywistyczne. Ruch, jaki się rozpoczął w Galicji około sprawy oświaty pozaszkolnej w końcu wieku, wiązał się z przemianami i kierunkami przeciwstawiającymi się ideologii pozytywistycznej³¹.

Wyrazem działalności oświatowej prowadzonej przez koła zachowawcze na terenie Galicji było Towarzystwo Szerzenia Oświaty po Wsiach założone w latach siedemdziesiątych XIX w. przez Adama Potockiego, w celu organizowania szkół ludowych oraz Towarzystwo Przyjaciół Oświaty Ludowej (1883 r.), które prowadziło wykłady niedzielne, zakładało biblioteki, a także ułatwiało młodzieży szkół ludowych dostęp do szkół rzemieślniczych. Od 1891 r. akcję organizowania czyteln i wypożyczalni książek prowadziło także Towarzystwo Szkoły Ludowej oraz Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Warto podkreślić, że równolegle do działalności oświatowej i politycznej rozwijał się również na wsi galicyjskiej amatorski ruch teatralny, organizowany najpierw pod patronatem Towarzystwa Kółek Rolniczych, a następnie w ramach Związku Teatrów i Chórów Włościańskich.

O ile w Galicji istniała możliwość działania w legalnych instytucjach i organizacjach oświatowych, to w Królestwie Polskim możliwości

²⁹ *Tamże*, s. 506.

³⁰ *Tamże*, s. 507-508.

³¹ Wroczyński, *op. cit.*, s. 149.

te były bardzo ograniczone i z tych właśnie względów czasopisma i książki pełniły tam często rolę nieistniejących instytucji. W takich warunkach musiały być podejmowane dość wcześnie próby działalności konspiracyjnej. Prace oświatowe prowadzone więc były z reguły w ramach działalności instytucji gospodarczych, przemysłowych oraz filantropijnych.

Jedną z najpoważniejszych form działalności oświatowej w Królestwie było organizowanie tajnych szkółek. Początkowo była to akcja samorządna, później wsparta została przez działanie wybitnych jednostek z grona postępowej inteligencji powołującej do tego celu dorywczo odpowiednie stowarzyszenia. Spośród instytucji, które podjęły w Królestwie walkę z istniejącym stanem rzeczy na wsi, należy wymienić: Towarzystwo Oświaty Narodowej, Koło Oświaty Ludowej, Kobiectwo Koło Oświaty Ludowej oraz Towarzystwo Tajnego Nauczania. Powstałe w 1875 r. w środowisku studentów warszawskich Towarzystwo Oświaty Narodowej było organizacją tajną, która przetrwała tylko dwa lata. Celem Towarzystwa było upowszechnianie wśród chłopów czytelnictwa, poprzez rozpowszechnianie książek z dziedziny historii, krajoznawstwa, higieny, rolnictwa i literatury pięknej. W tym celu odbywali TON-owcy wycieczki po kraju, nawiązywali kontakty z chłopami, dostarczając im odpowiednią literaturę. Po rozgromieniu Towarzystwa przez władze carskie niektórzy jego działacze, jak np. Konrad Prószyński, przeszli do działalności legalnej, służąc nadal wytrwale sprawie upowszechniania oświaty.

Koło Oświaty Ludowej powstałe w 1882 r. z inicjatywy wybitnego popularyzatora i przyrodnika Mieczysława Brzezińskiego, Konrada Prószyńskiego i innych działaczy było również organizacją nielegalną, zmierzającą do pozyskania chłopów dla sprawy narodowej. Podobnej sprawie służyło Kobiectwo Koło Oświaty Ludowej założone w 1883 r. przez Faustynę Morzycką, które na tajnych i półtajnych kursach przysposabiało nauczycieli ludowych do pracy na wsi. Obie organizacje dążyły do zwalczania ciemnoty i zacofania na wsi oraz wpływały na budzenie się świadomości narodowej chłopów. Surowe represje i aresztowania, wśród członków tych kół w 1894 r., nie wpłynęły na ich rozwiązanie. W końcu XIX w. członkowie KOL wykazywali żywą działalność, organizując na wsiach „setki biblioteczek” złożonych z książek o treści historycznej, które miały za zadanie przygotować wieś do przyjęcia także literatury nielegalnej, propagującej idee Polski niepodległej. Rolę tę spełniało w Królestwie nielegalne pismo „Polak” (miesięcznik), drukowane w Galicji i następnie kolportowane do Królestwa.

Towarzystwo Tajnego Nauczania powołane do życia przez Cecylię Śniegocką (1894), którego celem była działalność w dzielnicach robotniczych Warszawy, prowadziło również tajną działalność nauczającą i oświatową wśród podwarszawskiej ludności wiejskiej. Na uwagę zasłu-

guje także działalność oświatowa tego Towarzystwa na wsi, prowadzona przez studentów Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach ³².

Niezwykłą rolę w upowszechnianiu oświaty i zwalczaniu analfabetyzmu na wsi spełnił wybitny i nieustraszony działacz oświatowy, twórca popularnego elementarza oraz wydawca „Gazety Świątecznej” — Konrad Prószyński występujący pod pseudonimem Kazimierza Promyka. Pierwszy elementarz ścienny opracowany przez K. Prószyńskiego, który ukazał się w 1875 r. w nakładzie 5000 egz., przeznaczony był do nauki czytania, zaś następne książkowe, stale ulepszane, miały na celu upowszechnianie zarówno czytania, jak i pisania. Ten ciągle udoskonalany elementarz cieszył się ogromnym powodzeniem i już w 1906 r. uzyskał 41 wydań o ogólnym nakładzie 750 000 egz. Elementarz ten, pt. *Obrazkowa nauka czytania i pisania oraz elementarz dla samouków*, zyskał na międzynarodowej wystawie elementarzy w Londynie pierwsze miejsce (spośród 500 elementarzy nadesłanych z innych krajów). Za życia K. Prószyńskiego nakład jego przekroczył 1 milion egz. (1908 r.). W 1916 r. ukazało się 64 wydanie elementarza — ogólny nakład tych wydawnictw wynosił wówczas 1 310 000 egz. Źródłem tak wielkiej popularności elementarza K. Prószyńskiego była niezwykła jasność wykładu i obrazkowy system nauczania.

K. Prószyński wydał ponadto podręczniki do nauki czytania, które również doczekały się wielu wydań, oraz kalendarze pt. *Gość. Kalendarz Promyka*, w którym znajdowało się wiele porad dla rolników. Wszystkie te pozycje cieszyły się ogromną popularnością, „same zaś elementarze Promyka stanowią w dziejach oświaty narodowej pozycję pomnikową. W ciągu kilku lat wyparły wszystkie inne elementarze, osiągając na początku XX w. astronomiczną, jak na stosunki polskie, wysokość nakładów. Odegrały one wielką rolę w procesie budzenia się wsi powułaszczeniowej z wielkiej ciemnoty i zacofania” ³³.

Odrębną pozycję w dziejach oświaty na wsi Królestwa zajmują czasopisma ludowe.

CZASOPISMA

Czasopiśmiennictwo, które tak olbrzymi wpływ wywarło na rozwój umysłowy, światopoglądowy i moralny społeczeństwa wiejskiego w XIX i na początku XX w., przechodziło różne fazy rozwoju. Początkowo były to próby podejmowane przez środowiska ziemiańsko-mieszczańskie zmierzające pod wpływem postępowych prądów umysłowych i społecznych

³² Brodowska, *op. cit.*, s. 242-244; Z. Kmieciak, „Gazeta Świąteczna” za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego „Promyka” (1881-1908), Warszawa 1963.

³³ Kmieciak, *op. cit.*, s. 28.

do rozbudzenia społeczeństwa wiejskiego. Pierwsze pisma dla wsi, tzw. pisma „dla ludu”, w różnych dzielnicach kraju nie miały charakteru ciągłego, a odbiorcami ich byli najczęściej — jak pisze S. Lato — księża, ekonomi, oficjaliści dworscy i sami obszarnicy. Głównie za ich pośrednictwem mogły docierać do umysłowości przeciętnej, w ogromnym procencie niepiśmiennego chłopu treści zawarte w przeznaczonych dla niego czasopismach czy kalendarzach wydawanych w końcu XVIII i pierwszej połowie XIX w.

Do najstarszych wydawnictw „dla ludu” zalicza się *Ksiązkę dla gospodarzy z rozkazu jednego patrioty napisaną przez X. SP* (pseudonim księdza Piotra Świtkowskiego, późniejszego redaktora „Wyborów Wiadomości Gospodarskich”) wydaną w 1784 r.

W latach 1789-1806 wydawane było na Śląsku Cieszyńskim pierwsze czasopismo w języku polskim pt. „Gazety Śląskie dla Ludu Polskiego” (w nakładzie 10 tys. egz.). Pismo to wydawały pruskie władze zaborcze, zmuszone do posługiwania się językiem używanym przez tamtejszą ludność. Następne pozycje z pism „dla ludu” stanowiły: „Przyjaciel Ludu”, którego pierwszy numer ukazał się w 1794 r. (a jego redaktorem był prawdopodobnie Hugo Kołłątaj), „Przyjaciel Wiejski” wydawany w Kaliszu (1809), „Gazeta Wiejska, czyli Wiadomości Gospodarczo-Rolnicze” (1817), „Kurek Mazurski” (1849), „Pielgrzym Nadwiślański” (1882) i inne. Pierwszą książką „dla ludu” był *Pielgrzym w Dobromilu — czyli nauki wiejskie* autorstwa Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej — wydane w Warszawie w 1818 r. (do roku 1861 miała 13 wydań). Publikacje te ukazywały się jednak w nakładzie niewielkim i nie mogły wywrzeć większego wpływu na rozwój czytelnictwa na wsi³⁴.

W zaborze pruskim — na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Pomorza — czołowe miejsce w programach różnych ugrupowań politycznych zajmowały zagadnienia oświaty ludowej. Inicjatywę w tym zakresie wykazywała nie tylko warstwa szlachecko-inteligencka, ale także duchowieństwo. Już od 1837 do 1853 r. wychodziła w Lesznie „Szkółka Niedzielną” przeznaczona dla ludu, o treści religijno-moralizatorskiej, głosząca hasła solidaryzmu społecznego. W przededniu Wiosny Ludów ukazał się miesięcznik „Pismo dla Nauczycieli” z dodatkiem „Pismo dla Ludu Polskiego”. Po Wiośnie Ludów następuje bujniejszy rozwój czasopiśmiennictwa i wówczas ks. Prusinowski wydaje „Wielkopolanina” (1848) oraz „Wiarusa” (1849) w Szamotułach zaś Antoni Kosidowski redaguje „Tygodnik Szamotulski”. W pismach ks. Prusińskiego przebiega zdecydowanie idea katolicyzmu i solidaryzmu społecznego. Różnego rodzaju ograniczenia władz powodują, że wydawnictwa te nie mają ciągłości, jak np. „Gazeta Poznańska” kolportowana wśród chłopów,

³⁴ S. Lato, *U źródeł prasy „dla ludu”*, [w:] I. Turowska-Bar, *Polskie czasopismo o wsi i dla wsi od XVIII do r. 1960*, Warszawa 1963.

czy też „Dzwon Wielkopolski”. Trwałe miejsce zdobył sobie „Wielkopolanin” założony przez Józefa Chociszewskiego.

W bardzo trudnych warunkach rozwijała się prasa polska na Mazurach i Warmii. Pierwsze pismo to „Kurek Mazurski” — tygodnik założony w 1849 r. przez Antoniego Gąsiorowskiego i wydawany w języku polskim i niemieckim. Trwalszą pozycję wydawniczą stanowiła „Gazeta Lecka” wydawana w Elku jako tygodnik pod redakcją nauczyciela Gerssa, a następnie „Gazeta Ludowa” — organ powstałej w 1896 r. Mazurskiej Partii Ludowej redagowanej przez rodowitego Mazura — Karola Barke. Podstawowe znaczenie „Gazety Ludowej” to obrona języka polskiego, który na tym terenie był szczególnie zagrożony przez politykę wynaradawiania. Działalność Mazurskiej Partii Ludowej i jej organu prasowego skierowana była także na walkę z niesprawiedliwym dla chłopów systemem podatkowym, ze zbytnimi obciążeniami w budowie dróg publicznych, szkół, brakiem reprezentacji chłopskiej w parlamencie, sejmie i sejmikach. Po upadku „Gazety Ludowej” podobną rolę spełniał „Mazur”, który wychodził z przerwami do 1939 r. oraz już w okresie międzywojennym „Mazurski Przyjaciel Ludu”³⁵.

Pisma „dla ludu” na terenie Galicji datują się od Wiosny Ludów, a następnie od ogłoszenia jej autonomii. Początkowo miały one charakter klerykalno-filantropijny i nie posiadały szerokiego zasięgu. Po zniesieniu pańszczyzny w 1848 r. w centrum uwagi znalazły się jednak problemy uświadomienia społecznego i narodowego ludności wsi. Krótkotrwały okres swobody w 1848 r. zaznaczył się dużym ożywieniem na polu czasopiśmiennictwa ludowego. W Krakowie ukazały się cztery pisma dla ludu: „Krakus”, „Wieśniak”, „Prawda” oraz „Szkoła Ludu”. Drugim centrum wydawniczym dla wsi było środowisko lwowskie, gdzie także w roku 1848 ukazał się pierwszy numer „Przyjaciela Ludu” pod redakcją dziennikarza Juliana Aleksandra Kamińskiego (jako „pisemko dla zabawy i oświaty ludu polskiego”). W tym samym czasie ukazywały się jeszcze we Lwowie dwa pisma: „Telegraf, Dziennik dla Każdego Stanu” oraz „Nowiny Polityczne dla Ludu”. W latach następnych pojawiały się pisma nowe, ale problem wychowania i uświadomienia społeczności chłopskiej wysuwał się zawsze w nich na czoło. O wpływy wśród chłopów ubiegał się w tym okresie szczególnie obóz konserwatywno-klerykalny. Wyrazem tego były wydawnictwa religijne, które miały duży zasięg oddziaływania i wśród wielu czytelników formowały ich światopogląd społeczny. W piśmiennictwie tym dominował moralizatorski typ opowiadania, jak np. Leniwy Bartek, Franek Pijanica czy św.

³⁵ Tamże, s. 22-32; por. także J. Wróblewski, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843-1939*, Olsztyn 1975; *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905-1914*, Warszawa 1953.

Izydor (Oracz). Podobny charakter miały również inne wydawnictwa, jak np. „Dzwonek”³⁶.

Po roku 1866, gdy Galicja uzyskała autonomię, pojawia się prasa o charakterze politycznym, a pod koniec XIX w. przybiera ona formę zdecydowanej akcji propagandowej. W tym czasie ukazuje się już wiele czasopism dla wsi, w których na czołowe miejsce wysuwają się obok zagadnień religijnych problemy życia politycznego. Wiąże się to z rozwojem samodzielnego, politycznego ruchu ludowego w Galicji. Proces ten odbywał się stopniowo, a na jego ukształtowanie się zasadniczy wpływ wywarły m.in. takie czasopisma, jak „Wieniec”, „Pszczołka”, „Przegląd Społeczny”, „Przyjaciel Ludu” — wydawane przez księdza Stanisława Stojalskiego, Bolesława Wysloucha i Jana Stapińskiego³⁷.

Zawartość treściowa czasopism i literatury przeznaczonej w XIX w. „dla ludu” była na ogół jednoznaczna. Niewątpliwym zadaniem wszystkich ugrupowań oraz wybitnych jednostek oddziałujących na wieś było dążenie do podniesienia poziomu umysłowego zapóźnionej w swym rozwoju ludności wiejskiej. Ale cele, rozmiary i granice tego nauczania, uświadamiania i wychowywania były różne. W prasie i literaturze sprowadzały się głównie do wychowania dobrego i pracowitego gospodarza, wierzącego i praktykującego katolika, pogodzonego ze swym stanem i losem wieśniaka.

Nicią przewodnią większości poczynąń reformatorskich w stosunku do wsi była jednak idea oświecenia, zmierzająca do rozbudzenia i podtrzymywania świadomości oraz tożsamości narodowej warstwy chłopskiej, która winna stanowić podstawę i przyszłość narodu. W tym nurcie działalności społecznej i oświatowej na wsi znaleźli się przedstawiciele kierunków demokratycznych dążących szczerze do podniesienia na wyższy poziom życia ludności wiejskiej. W kulturze warstwy chłopskiej widzieli oni te wartości, które ich zdaniem powinny wejść do ogólnego skarbcza kultury ogólnonarodowej. Ten demokratyczny nurt działalności podjęli w przyszłości sami przedstawiciele warstwy chłopskiej, co znalazło wyraz przede wszystkim w działalności tworzącego się ruchu ludowego i młodzieżowego.

W zaborze pruskim na zawartość prasy „dla ludu” składały się głównie materiały o treści religijnej, moralizatorskiej częściowo historycznej. Sporo miejsca poświęcono poradom z dziedziny uprawy roli, ogrodnictwa, hodowli („Szkółka Niedzielną”). W „Piśmie dla Nauczycieli Lu-

³⁶ Lato, *op. cit.*, s. 33-40.

³⁷ Lato, *op. cit.*, s. 33-41. Por. *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1, Warszawa 1963; J. Stapiński, *Pamiętnik*, Warszawa 1959; K. Dunin-Wąsowicz, *Początki ruchu ludowego na ziemi rzeszowskiej*, [w:] *Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie*, Lublin 1967; W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1978; J. Bojko, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959.

du" autorzy artykułów głosili społeczny kompromis, nawołując nauczycieli, księży i obszarników, by szerzyli na wsi oświatę, gdyż tą drogą zapanuje powszechna „miłość, zaufanie, zgoda, cnota, swoboda i szczęście”. Redaktor pisma „Wielkopolanin” i „Wiarus” ks. Prusinowski zajmował wyraźnie stanowisko antyniemieckie pisząc: „Przestańcie nad nami panować, wynoście się z domu naszego do domu waszego... z ojczyzny naszej do ojczyzny waszej... co jest nasze nie nazywajcie swoimi”³⁸. Podobną wymowę miała również prasa na Mazurach i Warmii, gdzie elementy samoobrony narodowej odgrywały ważną rolę: „Świątą powinnością każdego Polaka jest bronienie i wskrzeszanie narodowości polskiej — szczególnie tam, gdzie jej zupełna grozi zagłada”, pisał Antoni Gąsiorowski w wydawanym przez siebie „Kurku Mazurskim”³⁹. Nawoływał on ponadto do podniesienia oświaty i poziomu gospodarstwa rolnego, co znalazło wyraz w miesięczniku dla ludu „Zaradny Gospodarz Wiejski”, poświęconym rolnictwu, przemysłowi i nauce⁴⁰. Problematykę polskości podjęła również „Gazeta Ludowa” w dziale „Mazury”, która skierowała apel do „Matek polskich”: „Czuwajcie nad tym, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej. Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku”⁴¹.

Piśmiennictwo „dla ludu” na terenie Galicji na pierwszy plan wysuwało hasło pojednania narodowego. W „Krakusie” z 1848 r. pisano więc: „My, naród polski, wyrobnicy, księża, żydy, szlachta, mieszczaństwo, rzemieślnicy i panowie razem wszyscy łączymy się bratnim węzłem zgody, aby co rychlej wygnać nieprzyjaciela i wydzwignąć z grobu ukochaną Ojczyznę naszą Polskę. Amen!!”⁴². Podobnym duchem przepełnione były pisemka i książki dla ludu wydawane zarówno w ośrodku krakowskim, jak lwowskim. Z czasem problematyka pism dla wsi uległa zmianie i obok dominujących początkowo zagadnień religijnych pojawiają się sprawy o wydzwignięciu społeczno-politycznym. Wiąże się to oczywiście w największym stopniu z procesem formowania się politycznego ruchu ludowego, który podejmuje próbę organizowania i kierowania dążeniami chłopów do uzyskania należnego im miejsca w ówczesnym systemie społecznym⁴³.

Ks. Stojalowski podejmując w „Wieńcu” i „Pszczołce” akcję upowszechniania oświaty i kultury wśród chłopów inspirował tym samym

³⁸ „Wielkopolanin”, nr 24: 1850, cyt. za Lato, *op. cit.*, s. 26.

³⁹ „Kurek Mazurski”, cyt. za Lato, *op. cit.*, s. 28.

⁴⁰ Lato, *op. cit.*, s. 28-29.

⁴¹ T. Cieślak, *Dzieje „Gazety Ludowej” w Elku*, „Rocznik Olsztyński”, nr 1: 1958, cyt. za Lato, *op. cit.*, s. 29-30.

⁴² „Krakus”, cyt. za Lato, *op. cit.*, s. 34.

⁴³ Por. K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956; *Zarys historii polskiego ruchu...*, A. Gurnicz, *O „równą miarce” dla chłopów*, Warszawa 1963.

powoływanie odpowiednich do tego instytucji, tj. bibliotek, towarzystw oświatowych i czytelń. Jego program oświaty powszechnej był jednakże ograniczony i głosił, że: „Włościanom takiej nauki, jak urzędnikom, kapłanom itd., nie potrzeba, bo jakby się chłop zaczął uczyć i do szkół zaczął chodzić wysokich — przestałby być chłopem. Ale włościanom trzeba oświaty stosownej do stanu i tę po szkole wiejskiej nabyć można z książek, gazet i kościoła”⁴⁴. Propagowana przez Stojałowskiego działalność gospodarcza, zmierzająca do podniesienia zapóźnionego w rozwoju rolnictwa i gospodarstwa chłopskiego, zatoczyła szerokie kręgi i wyraziła się spontanicznym zakładaniem we wsiach galicyjskich kółek rolniczych. Instytucje te, będące w zasadzie organizacjami zawodowymi rolników, prowadziły również poprzez swoje sklepy działalność handlową, a także szerzyły czytelnictwo, uczyły społecznej gospodarności oraz obywatelskiego stosunku do spraw ogólnych.

Działalność oświatowa prowadzona w ośrodku lwowskim przez Bolesława Wysłoucha i jego żonę Marię Wysłouchową nie mieściła się już w ramach tzw. oświaty „dla ludu”. W wydawanym w latach 1886-1887 „Przeglądzie Społecznym” Wysłouch oraz współpracujący z nim publicyści i literaci zamieszczali artykuły, które stwarzały teoretyczne podstawy pod przyszły samodzielny ruch ludowy. Właśnie Bolesław Wysłouch opracował „Szkice Programowe”, które weszły do programu Polskiego Stronnictwa Ludowego — organizacji politycznej chłopów. Wydawany początkowo przez Wysłoucha i jego żonę Marię „Przyjaciół Ludu” przyczynił się nie tylko do rozbudzenia świadomości społecznej i klasowej chłopów, ale także do stworzenia tej organizacji chłopskiej. „Przyjaciół Ludu” posiadał charakter wszechstronny; były w nim artykuły polityczne, instrukcje i pouczenia prawne, korespondencje na temat obrony interesów chłopskich, porady z zakresu rolnictwa i gospodarki, a także materiały dotyczące historii polskiej literatury. Było to pismo prawdziwie zaangażowane w oświecenie wsi polskiej. Starano się przy tym tak ukształtować osobowość czytelnika, by postępował w życiu według zasad zawartych w programach ruchu ludowego. Szczególną uwagę zwracano na działalność oświatowo-kulturalną. Zachęcano do czytania, zakładania kół samokształceniowych oraz towarzystw oświatowych. Artykuły te były najczęściej autorstwa Bolesława i Marii Wysłouchów. Ponadto M. Wysłouchowa wydawała do „Przyjaciół Ludu” dodatek dla kobiet pt. „Zorza”.

W Królestwie Polskim typowym pismem „dla ludu” był m.in. „Kmiotek”. Artykuły zamieszczane w tym piśmie dotyczyły głównie gospodarstwa, hodowli inwentarza i organizacji pracy. Powiastki o charakterze moralizatorskim uczyły dobrej pracy, bogobożności i przekonywały, że zawód rolnika jest najlepszym i najpożyteczniejszym zawodem. Propa-

⁴⁴ „Wieniec”, nr 20, 1887, cyt. za L a t o, *op. cit.*, s. 43.

gowały także ugodę wobec klas wyższych oraz akceptację istniejących stosunków społecznych. Znalazło to wyraz w artykule programowym redaktora W. L. Anczyca:

„Redakcja odłożywszy na czas późniejszy obszerniejsze traktowanie przedmiotów naukowych, a nawet gospodarczych uważa za najpilniejszą rzecz w tej chwili podnieść w ludzie wiejskim religijne i moralne uczucia, rozbierać i objaśniać przemianę stosunków rolnych, usuwać wątpliwości, wiązać miłością chrześcijańską chaty z dworami, wytępić nieufność, walczyć z fałszem i podżegaczami, budować, a nie burzyć, na koniec obudzać we włościanach miłość kraju i bliźniego, chęć do pracy, zamiłowanie trzeźwości, porządku i oszczędności”⁴⁵.

Podobne założenia miało tajne pismo „Kosynier” oraz „Przyjdź Królestwo Twoje” redagowane również przez Anczyca (1863 r.). W pismach tych nawoływano chłopów do wstępowania w szeregi powstańcze i przekonywano, że muszą oni także ponosić ciężary, wynikające ze stanu wojny w Królestwie. Do bardzo poczytnych pism dla ludu przed 1863 r. należała jeszcze „Czytelnia Niedzielną”.

Właściwy jednak grunt pod przyszły rozwój samodzielnych organizacji chłopskich stworzyły na obszarze Królestwa Polskiego takie pozycje wydawnicze z zakresu prasy, jak: „Zorza”, „Gazeta Świąteczna” i „Zaranie”. Pisma te (z wyjątkiem pierwszego okresu „Zorzy”) w znacznie szerszym stopniu uwzględniały potrzeby i zainteresowania budzącej się do nowego życia wsi. Tygodnik „Zorza”, redagowany od 1866 r. przez Józefa Grajnerta, był początkowo pismem przeznaczonym dla służby dworskiej, jednak w 1887 r., gdy w skład jego redakcji weszli znani już działacze oświatowi tej miary co Mieczysław Brzeziński i Maksymilian Malinowski, pismo to zaczęło zjednywać sobie więcej czytelników wśród chłopów. Nakład „Zorzy” nie osiągnął jednak nigdy nakładu „Gazety Świątecznej”. Ale pismo to cieszyło się popularnością i przetrwało do okresu międzywojennego⁴⁶.

Wydawanie „Gazety Świątecznej”, która stała się jednym z najbardziej popularnych czasopism przeznaczonych dla chłopów, rozpoczął Konrad Prószyński w 1881 r. Nakład jej w 1904 r. osiągnął liczbę 13 tys. egz., które docierały do ok. 111 miejscowości. Dzięki niezwykłemu talentowi popularyzatorskiemu Konrada Prószyńskiego, jego znajomości psychiki chłopskiej oraz żarliwemu zaangażowaniu się w sprawy podniesienia poziomu umysłowego polskiej wsi — pismo zyskało sobie szerokie uznanie. Wprowadzało ono chłopą w świat szerszy, czyniło z niego obywatela i traktowało go jak obywatela. W piśmie prowadzona była stale rubryka, na łamach której wypowiadali się także m.in. sami chłopci — terenowi korespondenci. Niektórzy z nich okazali się w przyszło-

⁴⁵ Lato, op. cit., s. 11; por. także H. Syska, *Od „Kmiotka” do „Zarania”*, Warszawa 1949.

⁴⁶ A. Łuczak, *Powstanie i działalność ruchu ludowego na Podlasiu*, [w:] *Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, Warszawa 1975, s. 15.

ści utalentowanymi korespondentami. „Gazeta Świąteczna” wychodziła także po odzyskaniu niepodległości do 1939 r. włącznie ⁴⁷.

Zawartość „Gazety Świątecznej” była bardzo urozmaicona. Prószyński pisywał do swej „Gazety” bardzo wiele artykułów, omawiając w nich tematy mogące wywierać bezpośredni wpływ na podnoszenie ogólnej kultury ludności wiejskiej. Były tam wskazówki na temat prowadzenia lepszej gospodarki w polu, ogrodzie i oborze. Propagował zakładanie we wsi kas oszczędnościowo-pożyczkowych, straży ogniowych, łaźni wiejskich i innych instytucji „ku pożytkowi ogólnemu”. Ponadto pisywał artykuły z dziedziny etnografii, historii, geografii i fizyki. Prowadził również dział porad dla czytelników pt. Odpowiedzi Pisarza „Gazety Świątecznej”.

O K. Prószyńskim pisał we wspomnieniu pośmiertnym A. Popławski: „Są ludzie, którzy wystarczają za instytucję. Człowiekiem-instytucją był Promyk. Nie bardzo się nawet pamiętało o jego nazwisku właściwym. Promyk oto jakiś torował sobie drogę wśród grubej ciemności nad ludem polskim zawisłej” ⁴⁸.

Szczególna rola w czasopiśmiennictwie ludowym przypadła tygodnikowi „Zaranie”, wychodzącemu na terenie Królestwa w latach 1907-1915 pod redakcją Maksymiliana Malinowskiego. Już w pierwszych numerach 1907 r. sformułowany został program zaraniarzy, który głosił:

„„Zaranie» będzie pismem, którego zadanie — to szerzenie oświaty wśród potrzebujących jej dla własnego dobra... «Zaranie» drukować będzie artykuły o gospodarce społecznej różnych narodów, ale zwłaszcza o gospodarce tej i jej potrzebach we własnym kraju. Będziemy więc pouczać, jak się urządzać w życiu sąsiedzkim, gromadzkim, w zjednoczeniach i różnych spółkach, żeby iść coraz wyżej a wyżej w dobrobycie i ulepszeniach wszelkich. Rolnictwo drobne «Zaranie» będzie otaczało szczególną opieką, a z nim hodowlę inwentarza, sadownictwo, pszczelarstwo i przemysł domowy. Będą jednak w «Zaraniu» i artykuły ogólnonaukowe: o życiu roślin i zwierząt, o ziemi, powietrzu, o różnych zjawiskach, o życiu ludzi i o rządach w różnych krajach, o rozwoju ducha ludzkiego, a zwłaszcza o rozwoju oświaty, obyczajów i w ogóle dziejów naszego kraju, o jego teraźniejszym położeniu i o tym, do czego dążyć musimy. Często będziemy drukowali artykuły o moralności, jak ją pojmować i jak życiem i czynami swoimi kierować, aby były ludzkimi, w duchu naszej wiary świętej, w duchu nauki Chrystusa” ⁴⁹.

Czasopismo to istotnie przeznaczało wiele miejsca na bieżące sprawy społeczno-polityczne i kulturalne w kraju, na popularnonaukowe z zakresu różnych dziedzin wiedzy, na porady w zakresie czytelnictwa, organizowanie bibliotek itp. Popularyzowano również ważniejsze wyda-

⁴⁷ Por. Radlińska, *op. cit.*, s. 81-86; S. Ignar, *Historia szkoły w Łaznowie*, Warszawa 1959.

⁴⁸ Por. Wroczyński, *op. cit.*, 1949, s. 130; Kmiecik, *op. cit.*, s. 52-53, 73; Łuczak, *op. cit.*, s. 15-20; Wojciechowski, *op. cit.*, s. 81-86, 202; Radlińska, *op. cit.*, s. 81-86.

⁴⁹ Kmiecik, *op. cit.*, s. 129. Por. także W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956.

rzenia z dziejów ojczystych, powszechnych i historii chłopów. Dużo miejsca poświęcano innym narodom i krajom, jak np. Czechosłowacji, państwu bałkańskim, Belgii, Anglii, Danii oraz zamorskim, jak Stany Zjednoczone, Argentyna, Brazylia i Nowa Zelandia. Przybliżając osiągnięcia tamtych narodów starano się wzbudzić wśród chłopów polskich ambicje przemian u siebie i we własnym kraju. Autorami artykułów w „Zaraniu” byli: Maria Dąbrowska, Natalia Gąsiorowska, Józef Dąbrowski-Grabiec, Edward Lipiński, Maksymilian Malinowski, a także sami chłopci. Z. Kmiecik pisze, że „Zaranie” obok socjalistycznej „Kuźni” było jedynym tygodnikiem postępowym, który tak wiele miejsca poświęcał sprawom oświaty ludowej⁵⁰.

Dla ściślejszej współpracy z młodzieżą wiejską i dla powiązania jej z ideowym i samodzielnym ruchem ludowym redakcja „Zarania” stworzyła dodatek pt. „Świt — Młodzi Idą”, gdzie przede wszystkim pisali wychowankowie szkół rolniczych z Pszczelina, Kruszynka, Gołotczyzny i Sokołówka. Pisemko miało charakter kulturalno-oświatowy. W dyskusji na temat tych prac, a przede wszystkim samokształcenia młodzieży wiejskiej, zabierał głos L. Krzywicki, Jan Hempel i inni. Na łamach dodatku młodzieżowego zamieszczano również rozważania na temat ogólnych reform gospodarczo-społecznych, udziału kobiet w życiu społecznym wsi i jej pełniejszej roli w rodzinie, zmian w obyczajowości, poziomowi higienicznego i estetycznego wiejskich mieszkań, walki z pijactwem, a więc wesel i zabaw bez alkoholu. Ponadto apelowano o rozwijanie wyższych form współżycia koleżeńskiego, społecznego opartego na zasadach samopomocy społecznej, zakładaniu na wsi szkół, ochronek oraz innych instytucji.

Tak więc początek XX w. w życiu wsi polskiej charakteryzował się szczególnie tym, że z jednej strony coraz mocniej zaznaczały się rezultaty działalności oświatowej rozpoczętej w okresie popowstaniowym, przejawiające się w poszerzaniu ogólnej wiedzy i zainteresowań chłopów, z drugiej zaś strony zarysowywały się wyraźnie tendencje do coraz większego uniezależnienia się rozbudzonego ruchu chłopskiego. W związku z tym właśnie wieś stała się obiektem zainteresowań różnych sił, reprezentujących ówczesne orientacje polityczne, które zdążyły do ugruntowywania i poszerzania swych wpływów wśród chłopów. Funkcje scalające w toczących się rozgrywkach spełniały jednakże, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, stałe dążenie do odzyskania niepodległości oraz bieżąca walka o polskość szkoły. Ideę niepodległości wprowadzili do swych programów współtwórcy ruchu ludowego zarówno w Galicji (Polskie Stronnictwo Ludowe — 1895 r.), jak i w Królestwie (Polski Związek Ludowy — 1904 r.). Z ruchem ludowym łączą w tym czasie swoje nazwiska wybitni działacze społeczni, polityczni i naukowcy. Na-

⁵⁰ Kmiecik, *op. cit.*, s. 128-135.

czelną ideą ruchu ludowego jest wyzwalanie chłopów z dawnych postaw poddańczo-pańszczyźnianych, ukazywanie im wielkich ideałów narodowych i społecznych oraz aktywizacja w dziedzinie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. W działalności tej na terenie Królestwa ważną rolę spełniały szkoły rolnicze, Towarzystwo Kółek Rolniczych im. Staszica oraz niektóre czasopisma ludowe, jak np. „Zaranie” (1907-1915), „Siewba” (1906-1908) oraz ukazujące się od 1912 r. młodzieżowe pismo „Drużyna”, później „Nasza Drużyna”.

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA KOŚCIOŁA

Wśród różnorodnych ośrodków i instytucji oddziałujących oświatowo na polską wieś w końcu XIX i na początku XX w. ważna rola przypada polskiemu Kościołowi katolickiemu. Ponieważ represje państw zaborczych, zwielokrotnione zwłaszcza po powstaniach 1830/31 oraz 1863/64, pozbawiły kraj większości instytucji narodowych, zatem Kościołowi przypadła rola krzewiciela i obrońcy polskości. R. Bender w swej rozprawie dotyczącej społecznych inicjatyw chrześcijańskich w Królestwie Polskim w latach 1905-1918 dokonuje analizy wielu poczynań Kościoła zmierzających do wypełnienia tych luk w życiu ludności polskiej, które były następstwem niewoli politycznej. Możliwości polskiego Kościoła katolickiego w okresie porozbiorowym zostały mocno ograniczone. W katolickiej Austrii Kościół podporządkowany został „zgodnie z duchem józefinizmu” państwu. W protestanckich Prusach Kościół był mocno zwalczany, zwłaszcza w okresie tzw. kulturkampfu. Działalność Kościoła ograniczona była również na terenie zaboru rosyjskiego.

W tych warunkach — pisze Bender — „Kościół polski mógł jedynie w pewnym stopniu wspierać różne inicjatywy społeczne podejmowane przez kapłanów i wiernych”⁵¹. Najtrudniejsza sytuacja była w zaborze rosyjskim, gdyż carat związany z prawosławiem widział we wszelkich inicjatywach społecznych związanych z katolicyzmem — przejaw aktywności polskiej.

„Z czasem [...] władze carskie ograniczyły nawet działalność duszpasterską do tego stopnia, że proboszcz bez zgody naczelnika powiatu nie mógł udawać się do innej parafii, a biskup bez zgody gubernatora dokonywać wizytacji swej diecezji. Wszelkie oficjalne kontakty hierarchii kościelnej ze Stolicą Apostolską, a duchowieństwa z katolickimi środowiskami w Europie były wykluczone. W przeciwieństwie do innych zaborów «głucho było tutaj o chrześcijańskiej myśli społecznej». Wszelkie inicjatywy podejmowane w tym zakresie były w XIX i na początku XX w. z miejsca przez carat unicestwiane”.

Przyczyniło się do tego jeszcze i to, że po powstaniach w 1830 i 1863 r. wielu księży zostało przez carat wywiezionych, wielu zaś emigrowało

⁵¹ R. Bender, *Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1908*, Lublin 1978, s. 5.

do innych krajów, skąd w różny sposób próbowało oddziaływać na kraj.

Ważną rolę w życiu świeckim odegrał Florentyn Wacław Jan Koźmiński. Pochodził z Białej Podlaskiej, studiował architekturę na Akademii Sztuk Pięknych, w 1846 r. został aresztowany i osadzony w X pawilonie Cytadeli za udział w spisku przygotowującym powstanie. Po przebytej chorobie i wyjściu z więzienia został bratem u Kapucynów, a następnie po ukończeniu teologii księdzem. Włączając się w nurt spraw społecznych zasłynął z kazań oraz nawiązał kontakty z grupą emancypantek, m.in. z Narcyzą Żmichowską. Pod jego duchowymi kierownictwem Zofia Truszkowska i Klotylda Ciechanowska po wstąpieniu do trzeciego zakonu w warszawskim kościele Kapucynów — powołały do życia habitowe zgromadzenie sióstr felicjanek. Siostry poprzez działalność Towarzystwa Rolniczego, któremu prezesował Andrzej Zamoyski i Ludwik Górski, rozpoczęły pracę w ochronkach wiejskich. We współpracy z ziemiaństwem, w latach 1859-1864 założyły na terenie Królestwa Polskiego 27 ochronek wiejskich (także 3 miejskie).

Udzielanie w 1863 r. przez siostry felicjanki pomocy powstańcom spowodowało, że zgromadzenie to zostało skasowane. W tej sytuacji O. Honorat Koźmiński wystąpił wobec sióstr zakonnych z inicjatywą zachęcania ich do życia wspólnego bez klasztoru i bez habitu oraz „praktykowania rad ewangelicznych wśród społeczeństwa, chociażby w domach rodzinnych i w ubiorze świeckim”. W działalności tej pomagała O. Honoratowi felicjanka Elżbieta Stummer. W 1889 r. zostały zatwierdzone formy życia ewangelicznego przejawiane przez tworzone z jego inicjatywy zgromadzenie bezhabitowe. Jak pisze Bender, z 26 stowarzyszeń terejarskich założonych przez Koźmińskiego w latach 1874-1895 uformowało się 16 zgromadzeń zakonnych, które przetrwały rewolucje, wojny i istnieją do dziś⁵².

W kręgu zgromadzeń bezhabitowych uformowało się także za sprawą O. Honorata — Zgromadzenie Sióstr Ubogich św. Klary od Nieustającej Adoracji Ułgania, które w 1888 r. zorganizowała w Płocku Felicja Kozłowska. W 1893 r. i w latach następnych dołączyli do tego zgromadzenia kapłani, co dało początek ruchowi mariawitów. Ruch ten „zgodnie z tradycją całego kierunku honorackiego” rozwinął szereg różnych inicjatyw społecznych, które — jak pisze Bender — do czasów obecnych nie są jeszcze w dostatecznym stopniu zbadane.

Jak wynika z badań, O. Honorat poprzez bezhabitowe zgromadzenie docierał do fabryk, gdzie tzw. siostry fabryczne organizowały robotnice. Działalność ta była według Bendera na owe czasy bez precedensu i stanowiła novum nie tylko na gruncie polskim, ale i w ówczesnym świecie. Włączenie do zgromadzeń zakonnych robotnic było bowiem pociągnięciem prekursorskim.

⁵² *Tamże*, s. 41-43.

„Działalność tych zgromadzeń — pisze on — posiadała szczególną wagę w okresie poprzedzającym rewolucję 1905 r., gdy wszelkie formy aktywności społecznej, narodowej i kościelnej, na równi z rewolucyjnymi były zakazane. W sposób ukryty, konspiracyjny, O. Honorat Koźmiński za pośrednictwem zgromadzeń bezhabituowych potrafił dotrzeć z życiem zakonnym do fabryk”⁵³.

Z ruchem honorackim współpracowała również Cecylia Plater-Zyberkówna — siostra zakonna św. Franciszka. Wychowana w tradycji obu powstań narodowych podnosiła sprawę konieczności rozwinięcia wśród młodzieży szerokiej działalności ideowej w duchu chrześcijańskim. Stworzyła w Warszawie zakład rękodzielniczy dla młodzieży, zorganizowała szkołę 2-klasową, a następnie 5-klasową — przeorganizowane u progu niepodległości w gimnazjum 8-klasowe. Jej działalność oświatowa dotyczyła również wsi, bo w 1891 r. założyła w Chylicach pod Warszawą szkołę dla dziewcząt pochodzących ze „sfer ludowych”. Plater-Zyberkówna była wyznawczynią poglądu, że przez odrodzoną kobietę i odrodzoną rodzinę może nastąpić odrodzenie całego społeczeństwa⁵⁴.

Inne inicjatywy społeczne kościoła w Królestwie Polskim nie dorównywały skalą i zasięgiem ruchowi honorackiemu. Do takich poczynañ należy zaliczyć szerzenie się idei zrzeszeń i spółek spółdzielczych na wsi. Na polu tej działalności zaznaczyło się wiele wybitnych jednostek spośród katolickiego duchowieństwa. Na szczególne wyróżnienie zasługiwała działalność ks. Wacława Blizińskiego, który stał się głośnym organizatorem różnych form spółdzielczości we wsi Lisków koło Kalisza. Działalność ks. Blizińskiego w Liskowie była niekiedy krytycznie oceniana. Zarzuty stawiane mu przez działaczy samodzielnego ruchu ludowego i młodzieżowego dotyczyły głównie sfery nierównomiernego oddziaływania na społeczność Liskowa. Ich zdaniem ks. Bliziński narzucał wsi gotowe formy działania gospodarczego i społecznego, a za mało próbował rozbudzać własne dążenia chłopów, zmierzające do samodzielnego życia.

Społeczny ruch katolicki rozwijał się i zyskiwał na popularności. Do wybitnych działaczy społecznych tego ruchu należeli: ks. Antoni Kwiatkowski z Bychawy koło Lublina oraz ks. Ignacy Kłopotowski z Lublina, który był założycielem Spółdzielczego Lubelskiego Domu Zarobkowego, skupiającego rzemieślników. Dom ten stał się pierwszą niezależną instytucją spółdzielczą zorganizowaną w Królestwie Polskim za sprawą duchownego. Kiedy zaś od r. 1889 rozpoczęła się akcja organizowania chłopskich spółek rolniczo-handlowych, w organizowaniu ich i prowadzeniu uczestniczyli księża. Pierwszą tego rodzaju placówką była spółka powstała we wsi Wola Bukowska w Miechowskim.

Do społecznych inicjatyw chrześcijańskich, które niewątpliwie wy-

⁵³ *Tamże*, s. 45-46.

⁵⁴ *Tamże*, s. 120.

wierały wpływ na społeczeństwo wsi, należy zaliczyć różne formy manifestowania uczuć religijnych i patriotycznych wobec władz carskich. W okresie wojny rosyjsko-tureckiej (1877-1878) krzyże i figury świętych przybierano w barwy narodowe. Na krzyżach i figurach zawieszano napisy „Wiara, nadzieja, modlitwa” albo emblematy z napisami „Królestwo Polskie” oraz „Boże zbaw Polskę”. Ponadto rozprowadzano także wśród rzemieślników w miastach modlitewniki z emblematami i napisami mówiącymi o wolnej Polsce. W kościołach organizowano śpiewy religijne. Śpiewniki sprowadzano do Królestwa przez dziesiątki lat tajnie z zagranicy, głównie z Galicji, gdzie były specjalnie drukowane dla ziem Królestwa (z wydrukowanych w 1873 r. 5 tys. egz. modlitewników, w ciągu trzech lat przerzucono do Królestwa i sprzedano ich 4 tys.). Kiedy w 1888 r. rozchodziły się wieści — zwłaszcza wśród ludności unickiej — że będzie wprowadzona niebawem administracja polska i utworzone szkoły polskie, w domach chłopskich gromadzono dzieci i uczono religii rzymskokatolickiej oraz języka polskiego. Następstwem tego — pisze Bender — był w 1898 r. spadek liczby uczniów w szkołach publicznych (np. we wsi Terespol o połowę: z 40 na 20). Agitację przeciw szkole rosyjskiej prowadzili również księża, m.in. ks. Józef Anusza z łacińskiej parafii Puszcza Solska ⁵⁵.

Możliwość szerszego działania na odcinku wychowania społecznego uległa znacznej zmianie dopiero po rewolucji 1905 r., która — jak pisze Bender — zmuszała cara Mikołaja II do przyznania większych swobód także w zakresie życia religijnego. To właśnie umożliwiało podejmowanie przez Kościół w Królestwie Polskim szeregu społecznych inicjatyw trwałych, a nie tylko sporadycznych lub ukrytych, jak np. honorackie zgromadzenie zakonne lub działające w latach 1896-1901 tajne kapłańskie Collegium Secretum, które zostało powołane w łonie Ligi Narodowej i miało na celu polityczne podporządkowanie duchowieństwa Narodowej Demokracji.

Historycy rozwoju społecznej myśli chrześcijańskiej podnoszą również fakt włączenia się duchowieństwa w propagowanie czytelnictwa prasy na wsi, w tym szczególnie „Gazety Świątecznej”. Jak pisze Bender — z inspiracji wielu księży chłopci nie tylko czytali tę gazetę, ale ją współredagowali. Z inicjatywy księdza z Kamieńczyka w b.pow. węgrowskim zaczął pisać do „Gazety Świątecznej”, już w pierwszym roku jej wydawania, tutejszy mieszkaniec Franciszek Jakubisiak. Występując przeciwko nadużyciom serwitutowym proponował zamianę serwitutów na ziemię dla chłopów.

Korespondentami tego pisma bywali także sami księża, jak np. w 1889 r. ks. Nodzyński z Makuszyna w pow. radomszczańskim. Korespondenci „Gazety Świątecznej”, także ci, wyszukiwani przez księ-

⁵⁵ *Tamże*, s. 47-49.

ży — byli czołowymi działaczami różnych ugrupowań politycznych, m.in. endeckich, ludowcowych, a niekiedy nawet PPS-u. Za sprawą m.in. duchowieństwa dochodziły do rąk ludności wiejskiej pisma i wydawnictwa z innych zaborów oraz zagraniczne, często rewolucyjne. Tak np. w 1875 r. władze rosyjskie przejęły transport zagranicznych książek o treści religijnej zawierający także 1495 egz. narodnickiego pisma „Wpiero”, wydawanego w Zurychu i Londynie przez P. Ł. Ławrowa⁵⁶.

Mniejszy był już udział duchowieństwa w piśmie „Zorza” redagowanym w tym czasie przez Maksymiliana Malinowskiego, skupiającym jeszcze większą liczbę chłopskich korespondentów niż „Gazeta Świąteczna”. Korespondenci ci byli jednak dzięki „Gazecie Świątecznej” wyrobieni w czytaniu i pisaniu i w mniejszym stopniu wiązali się z duchowieństwem. Było to zresztą zasługą Malinowskiego, który skupił wokół swego pisma aktywniejszych chłopów. Jako redaktor nawiązywał z nimi bezpośredni kontakt poprzez wyjazdy na wsie, rozmowy, zamawianie korespondencji itp.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. duchowieństwo wraz z częścią działaczy ludowych wiąże się z Narodową Demokracją. W 1896 r. za sprawą działacza Ligi Narodowej Aleksandra Zawadzkiego oraz ks. Bronisława Marjańskiego powstało przy Lidzie tajne koło księży pod nazwą Collegium Secretum, które za cel postawiło sobie „zespoleenie całego rzymskokatolickiego duchowieństwa polskiego w pracy narodowej i wskazanie mu właściwych sposobów działania”⁵⁷.

Wpływ duchowieństwa katolickiego na wieś wyrażał się również działalnością organizacji katolickich. Do takich należał powstały po 1905 r. Związek Katolicki, a następnie wspomniane już Katolickie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży. Koła Związku Katolickiego prowadziły wśród ludności wiejskiej i małomiasteczkowej działalność religijną, a ponadto akcję oświatową, która była następstwem związków z Polską Macierzą Szkolną założoną w 1905 r. przy współudziale ks. Jana Graliewskiego. Polska Macierz Szkolna działała początkowo tajnie, następnie półjawnie, a od 1906 r. legalnie.

„W szybkim tempie pokryła ona — pisze Bender — siecią szkół początkowych cały kraj. Znaczny jednak wpływ w Macierzy posiadała Narodowa Demokracja. Stwierdzano w kręgach katolickich, że ona tam «rej wodzi», uważając kościół za «instytucję narodową» podporządkowaną przedstawicielstwu politycznemu narodu, a więc społeczności świeckiej”.

Prezes Związku Katolickiego, J. Ostrowski, uważał Polską Macierz Szkolną za wręcz szkodliwą dla kościoła i katolicyzmu polskiego, inni sądzili jednak, że chociaż Macierz Szkolna pozostawała w skrajnie na-

⁵⁶ Tamże, s. 54-55; Brodowska, *op. cit.*, s. 285-286; Lato, *op. cit.*, s. 15.

⁵⁷ Bender, *op. cit.*, s. 55.

cjonalistycznych „zaciekle partyjnych rękach” posiadała jednak swoje znaczenie⁵⁸.

Delegalizacja w 1907 r. Macierzy spowodowała na polu działalności oświatowej aktywizację Związku Katolickiego. Obok bibliotek i czytelni organizowanych wcześniej zaczęto organizować lub przejmować od byłej Macierzy szkoły. Władze carskie przerwały tę działalność, usuwając nawet ze statutu punkt przyznający mu prawo rozwijania akcji oświatowej. Następstwem tego było zamykanie przez władze rządowe bibliotek, czytelni — także pod pretekstem znajdowania w nich pozycji „o treści rewolucyjnej”. W roku 1912, kiedy generał-gubernator warszawski wydał zgodę na ponowne otwieranie bibliotek i czytelni (głównie w domach ludowych), poszerzały one swoją działalność z odczytów umoralniających na religijne, na organizowanie jasełek, chórów, zespołów teatralnych.

Oprócz działalności kulturalno-oświatowej Koła Związku Katolickiego próbowaly również działalności w zakresie rolnictwa. Spotykały się jednak — jak pisze Bender — z konkurencyjną działalnością kółek staszicowskich organizowanych od 1906 r. głównie przez działaczy ludowych skupiających się wokół pisma „Zaranie”. Na łamach pism katolickich „Przegląd Katolicki” i „Rola” toczyły się ponadto spory z antyklerykalnymi kierunkami reprezentowanymi przez zaraniarski ruch ludowy oraz ten odłam duchowieństwa, który orientował się na ruch mariawicki oraz „występował ostro przeciw hierarchii kościelnej i patronalistycznej pozycji duchowieństwa w społeczeństwie polskim”. W tych warunkach Związek Katolicki rozwijał się raczej powoli, zwłaszcza że starano się go organizować oddolnie. Gdzie był silny ruch zaraniarski, wpływy Związku Katolickiego były słabsze (diecezja kielecka, warszawska, lubelska), natomiast aktywizował się na terenach, gdzie słabo oddziaływało „Zaranie”. Zdaniem Bendera Związek Katolicki należał do organizacji zachowawczych społecznie i antymodernistycznych. Znacznie postępowwsze były inne katolickie środowiska społeczne, jak np. Katolickie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży skupione wokół Cecylii Platter-Zyberkówny oraz grono współpracowników założonego w 1909 r. czasopisma „Prąd”⁵⁹.

OSWIATA W PROGRAMACH STRONNICTW LUDOWYCH

Propagowanie działalności oświatowej na wsi znalazło swój wyraz nie tylko w prasie, ale także w programach tworzących się na przełomie XIX i XX w. politycznych stronnictw ludowych. Punktem wyjścia do

⁵⁸ *Tamże*, s. 102.

⁵⁹ *Tamże*, s. 6, 104-105.

kształtowania podstaw ideologicznych tych programów były m.in. dwie podstawowe przesłanki: prawo narodu polskiego do własnej niezależności oraz prawo warstwy chłopskiej do traktowania jej na równi z innymi tzw. wyższymi warstwami społecznymi. Bolesław Wysłouch sformułował to w sposób następujący:

„Tym samym więc prawo nasze do rozwoju narodowościowego grunt realny zyskuje i podstawą jego jest wyłącznie i jedynie fakt istnienia dwunastu milionów Polaków, dla rozwoju społecznego, których rozwój narodowości polskiej jest warunkiem nieodzownym. Wobec tego faktu wszelkie inne argumenty historyzoficzne lub polityczne stają się najzupełniej zbyteczne. [...] Lud — warstwy pracujące narodu — to większość liczebna. Jeśli więc — zgodnie z etyką społeczną — celem działalności winno być osiągnięcie takich form bytu, przy których suma szczęścia byłaby możliwie największa, to drogą ku temu jest popieranie interesów ludowych przed wszelkimi innymi już dla tego jednego, że lud większość liczebną stanowi. Taki program ludowy — kontynuuje swą myśl Wysłouch — kastowy nie jest. Nie idzie tu o wywyższenie jednej warstwy nad innymi. Przeciwnie, nawet interes warstw wyższych, lepiej pojęty, do tego samego prowadziłby celu. Bo jakież może być szczęście jednostek, których dobrobyt materialny na wyzyskiwaniu ludu ma być oparty? Czy mogą być szczęśliwe, jeśli są zewsząd otoczone nędzą, występkiem, ciemnotą, jeśli im grozi wybuch zemsty ludowej?”⁶⁰.

Myśli te znalazły wyraźne odbicie w odezwach i programach tworzących się stronnictw chłopskich, które problem szkolnictwa i oświaty na wsi traktowały pierwszoplanowo. Na terenie Galicji już w lipcu 1895 r. powstało Stronnictwo Ludowe, które w swej „Odezwie programowej” pt. *Centralny Komitet Przedwyborczy Stronnictwa Ludowego. Do wyborców w całym kraju*, zamieszcza swoisty raport o aktualnym stanie oświaty w zaborze austriackim. W „Odezwie” tej mówi się o katastrofalnym stanie szkolnictwa ludowego, o małej ilości średnich szkół, wygórowanym czesnem, braku podręczników, „przymusie mundurkowym”. Podkreśla się także, że „wątpliwy jest również postęp stosunków oświaty — wyższej, akademickiej. W 1850/51 r. liczono w obu uniwersytetach krajowych 1512 uczniów. W roku 1890/91 zaś — po upływie lat 40 — przy większej o 2 miliony cyfrze mieszkańców mamy zaledwie 2360 uczniów”. W związku z tym w zaleceniach dla posłów ludowych znalazły się w „Odezwie” następujące wytyczne:

„Popierać oświatę — przez mnożenie liczb szkół ludowych (średnich kosztem skarbu państwa), polepszenie bytu nauczycieli ludowych, a ułatwienie młodzieży dostępu i uczęszczania do szkół średnich przez zmianę utrudniających w tym względzie przepisów organizacyjnych szkolnictwa ludowego, obniżenia czesnego i zniesienie przymusowego umundurowania. Zarazem popierać oświatę fachową przez odpowiednią organizację szkół przemysłowych i rolniczych. Czynić w ogóle wszystko, co oświatę publiczną ułatwia, a nie utrudnia”⁶¹.

⁶⁰ S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych*, Warszawa 1969, s. 35-39.

⁶¹ *Tamże*, s. 53-54, 60.

W roku 1903 dnia 27 II na posiedzeniu Rady Naczelnej i mężów zaufania PSL w Rzeszowie (dawne Stronnictwo Ludowe) uchwalono Program Polskiego Stronnictwa Ludowego, który zawiera m.in. następujące sformułowania odnośnie do praw narodu, ludu i oświaty na wsi:

„Polskie Stronnictwo Ludowe dąży do narodowego, politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia ludu i nie spocznie w walce, aż zniknie na ziemi naszej, jak długa ona i szeroka, polityczna niewola i wszelaka niesprawiedliwość społeczna. Pojęciem lud obejmujemy wszystkie warstwy, zarówno wiejskie, jak i miejskie, które zajmują się pracą fizyczną czy umysłową i pracę uważają za jedyny tytuł do zasług, praw i obowiązków [...]. Lud w takim pojęciu, to rdzeń narodu. Temu też polityka, która się nie troszczy o warunki bytu warstw ludowych, narodowa nie jest [...]. Pod względem kulturalnym pragniemy uczestniczenia ogółu w oświacie, więc udostępnienie jej wszystkim mieszkańcom kraju, bez różnicy płci, wieku i zamożności — oświaty zaś, krzewiącej umiłowanie prawdy, dobra i piękna”.

Żądania w zakresie spraw szkolnych i oświaty dorosłych brzmiały:

„Domagamy się gruntownej reformy szkolnictwa i energicznego popierania oświaty. We wszystkich gminach kraju ma być zorganizowana szkoła ludowa, zaopatrzona w siły nauczycielskie, odpowiednio ukwalifikowane i stosownie wynagradzane. O ile tego stan oświaty w gminie wymaga, ma być przy każdej szkole kurs dla dorosłych analfabetów.

Koszt budowy i utrzymania szkół ludowych powinien spadać na fundusz krajowy. Ubogiej dziatwie należy się dostarczenie środków naukowych, a w miarę możliwości i środków utrzymania w wieku szkolnym. Program nauk w szkołach ludowych ma obejmować jako przedmiot obowiązkowy ćwiczenia fizyczne i podstawowe zasady higieny. Przede wszystkim jednak cały kierunek nauki w szkołach ludowych musi ulec zmianie w duchu narodowym przez wprowadzenie do podręczników szkolnych obfitego materiału z dziejów i geografii Polski.

W wiejskich radach szkolnych miejscowych dziedziczne miejsce dla właściciela obszaru dworskiego jest przypomnieniem dawnych przywilejów dominikańskich. Przez wprowadzenie do rad szkolnych miejscowych delegatów wydziałów powiatowych, którymi zazwyczaj są również właściciele dóbr tabularnych, wzmocniono wpływ tej klasy na szkolnictwo ludowe i na obsadzanie posad nauczycielskich, przez co uszczuplono autonomię szkolną gminy i szkołę ludową oddano pod kuratele tabularystów. Te zabytki stanowych przywilejów usunąć należy.

Dla kraju naszego jest szczególnie ważne zakładanie i wydatniejsze popieranie szkół fachowych: przemysłowych, handlowych, rękodzielniczych. [...] W szkołach średnich i w wyższych zakładach naukowych usunąć należy wszelkie utrudnienia dla niezamożnej młodzieży. Liczba szkół średnich jest zanadto mała i dla kraju niedostateczna, a ustrój ich wymaga rychłej reformy”.

Program ten zawiera również postulaty w zakresie organizacji nauki rolnictwa dla włościan:

„Chcąc dobrze na swej ziemi gospodarować musi nasz lud rolniczy posiadać potrzebną wiedzę fachową, nabrać ochoty i zamiłowania do postępu rolniczego; uznajemy więc ogromną potrzebę i doniosłość krzewienia wiedzy i oświaty zawodowej wśród włościan. Dzisiejsze jednak urządzenia naszych szkół rolniczych dla

gospodarstw włościańskich nie czyni zupełnie zadość ich potrzebom i wymaga gruntownego przeobrażenia, a zarazem uzupełnienia". [Chodzi tu o 3-letnie szkoły rolnicze, których absolwenci nie wracają już na swe małe gospodarstwa].

W wytycznych postuluje się kształcenie zawodowe młodych gospodarzy na krótkich, co najwyżej kilkutygodniowych kursach z dobrą obsługą wykładowców-praktyków. W tym kierunku powinno iść dokształcanie rolnicze⁶².

W Królestwie Polskim pierwszą polityczną organizacją chłopów był powstały w 1904 r. Polski Związek Ludowy, który wydał w 1905 r. Odezwę programową pt. „Od Polskiego Związku Ludowego do braci włościan”:

„My, grono chłopów i innych ludzi, szczerze sprawie ludowej oddanych, oświadczamy braciom chłopom na całej ziemi polskiej, że utworzyliśmy Polski Związek Ludowy [...] Teraz własnymi siłami zabieramy się do pracy, bo czas już wielki, aby chłop polski zamiast to temu, to tamtemu się przypodchlebiać i wiadomości ino zbierać — wziął się sam do czynu, jak sam staje do pług, jak sam staje do siewu. Jak sam orzesz i zasiewasz, chłopie, swój zagon ojcowy — tak zaoraj i zasiej swoje życie gromadzkie, społeczne i narodowe. Stań się obywatelem! To znaczy — otwórz swe oczy nie tylko na wieś, w której mieszkasz, ale szerzej, jak najszerzej. Zobacz i rozważ, jakie są potrzeby wszystkich braci twych, chłopów polskich, jakie są potrzeby ludu całego, narodu polskiego. Rozważ i do roboty! Byle prędzej, bo już czas, wielki czas! Państwo coraz już się wali, pożar buntu ogarnia wszystkie podległe mu narody. Zbliża się koniec rządów carskich, rządów niewoli, a początek wolności”.

Wytyczne programowe formułują potrzeby wsi w zakresie wolności słowa wyrażanego w języku polskim, samorządu, stowarzyszeń, a także oświaty:

„potrzeba nam wielu, wielu rzeczy, szkół polskich, dobrych, dla wszystkich dostępnych i bezpłatnych, bo na to płacimy podatki, abyśmy wszystkie szkoły ludowe i wyższe darmo mieli. Potrzeba nam zupełnej wolności nauczania, zakładania czytelní, urządzania odczytów, uniwersytetów ludowych, słowem jak najwięcej wolnej, niczym nie krępowanej oświaty!”

W 1906 r. tenże Polski Związek Ludowy sformułował swój program w zakresie politycznym, ekonomicznym i kulturalnym. Oto jego fragmenty odnośnie do spraw kultury:

„Dążenia kulturalne streszczają się w hasło: wytworzyć demokrację stowarzyszeń jako jedynej gwarancji wszechstronnego i wolnego rozwoju kultury narodu. Stronnictwo ludowe uważając, że kultura narodu nie rozwija się przez reformy narzucone z góry i przeprowadzone biurokratycznie, że rozwój jej jest ściśle zależny od stopnia umiejętności, jaką posiadają masy ludowe w samodzielnym organizowaniu spraw swoich, że wreszcie jej rozwój naturalny i wszechstronny odbywać się może wtedy tylko, gdy są powołane do życia rozmaite wolne siły i dążności społeczne, stawia sobie za zadanie szerzenie stowarzyszeń we wszystkich dziedzinach społecznych, stowarzyszeń opartych na zasadach demokratyzmu i ko-

⁶² *Tamże*, s. 69-83, 116-117.

operacji, które by powołały jak najszerze masy ludowe do pracy twórczej w zakresie swoich interesów zbiorowych”⁶³.

Na obszarze Królestwa Polskiego uchwalony został również w 1907 r. Program Związku Młodej Polski Ludowej. Tekst Programu opublikowano w broszurze nielegalnej, której autorem był najprawdopodobniej ks. Kajetan Wysłouch (ps. Antoni Szech). Była to broszura wyrażająca poglądy grupy tzw. „Siewbiarzy” skupionych wokół czasopisma „Siewba” wydawanego w Tłuszczu pod Warszawą w latach 1906-1908, przez grupę działaczy ludowych. Oto jego fragmenty:

„W przyszłość — w dal — w słoneczny jutra świt — w promienny Boży dzień. My żyć chcemy i żyć będziemy. To, co mamy dziś, to nie życie godne człowieka, godne Polaka. Teraz niewola ciała, bośmy w więzieniu w kajdanach. My, naród od Pra-Piasta żywot swój wiodący, naród niegdyś kmieciów wolnych, naród, co najwięcej ze wszystkich wolność ukochał i wolność rozumie, dziś wydani na urągowisko i poniewierkę u obcych tyranów, w rzeszę niewolników zmienieni, w mieszkańców wielkiego więzienia, jakimi się stała Ojczyzna nasza. Teraz niewola ducha, bośmy w ciemnościach, w mrokach duchowej mocy. My naród niegdyś oświatą wielki, dziś ostatniśmy w Europie z dawna ogłupiani, znieprawieni w obcych nam, wrogich szkołach przez tych, co nie oświecać nas chcą, ale spodlić, skarlić nas pragną, w niewolników ducha zamienić. My dziś bez możliwości własnego duchowego rozwoju, własnej rodzimej oświaty”.

Po wstępnych sformułowaniach patriotyczno-wolnościowych i demokratycznych Program ten głosił:

„Kulturalno-oświatowa praca wśród mas szerokich narodu naszego — to najważniejsze ze wszystkich zadań zadanie! Jeśli potrzebujemy swobód politycznych, to przede wszystkim dlatego, aby mieć możliwość nieskrępowanej pracy kulturalnej. Bez podniesienia kultury i oświaty w narodzie wszelka inna praca jest niemożliwa, jest ona siewbą na niezoraną skibę. Bez oświaty nie masz wolności. Naród nasz niegdyś poczesne miejsce zajmujący wśród narodów cywilizowanego świata dziś stał się narodem analfabetów. Wśród mroków duchowych legnąc się muszą objawy zdziczenia i zwyrodnienia, a wszelkie najlepsze usiłowania kończyć się zawodem. Nieść do narodu oświaty kaganiec — to hasło dziś najszczytniejsze! Wśród zmienionych warunków, występując na miejsce naczelne w narodzie, lud oświeconym być musi — skoro rządzić narodem ma stan nie rodem możliwy, a oświatą. Jeśli lud po władzę sięga, winien władzy stać się godnym, móc przyjąć ją dostojnie! Dostojeństwo ludu jeno z oświatą przyjść może.

Kulturalne dążenia Młodej Polski Ludowej na dziś streszczają się w następujących punktach programowych:

1. Szkoła polska — niższa, średnia i wyższa. Tylko polska szkoła może być krzewicielką rzetelnej kultury i oświaty w społeczeństwie polskim i tylko nauczyciele Polacy mogą być wychowawcami Polaków.
2. Powszechne, bezpłatne nauczanie — początkowe, średnie i wyższe. Jak słońce świeci wszystkim, tak nauka dla wszystkich dostępna być winna, nie dla mających tylko.
3. Organizowanie szkół rolniczych, stowarzyszeń oświatowych, kółek rolniczych,

⁶³ *Tamże*, s. 87-90. Por. także S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy*, Warszawa 1957.

wystaw gospodarczych, wzorowych gospodarstw, stacji doświadczalnych itp. Rolnictwo dziś jest podwaliną naszego życia ekonomiczno-narodowego. Dobrze zorganizowane i prowadzone kółka rolnicze podnoszą rolnictwo, oświatę, dobrobyt i jedność wśród ludu, a przez skupianie się około wspólnych prac oświatowych i ekonomicznych stają się ośrodkiem kulturalnego ruchu ludowego danej okolicy.

4. Organizowanie uniwersytetów ludowych.
5. Zakładanie seminariów nauczycielskich, domów ludowych, ochron.
6. Ułatwianie ludowi nauczania średniego i wyższego przez zakładanie w miastach tanich internatów (burs) dla młodzieży wiejskiej”⁶⁴.

Główną rolę w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym Królestwa Polskiego, a następnie już w Polsce Niepodległej odegrało Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”. Pierwszy program PSL został uchwalony w 1916 r., następne w latach 1917, 1918 i 1919. Zamieszczony fragment tekstu był uchwalony w 1918 r. i jest najpełniejszy:

- „1. PSL będzie żądało zapewnienia ludowi należytego wpływu na kierunek oświaty.
2. Ponieważ oświata jest najważniejszą dźwignią narodu, bo bez niej ani podniesienia rolnictwa, ani przemysłu uskutecznić się nie da, a przy tym lud ciemny nie może w dostatecznej mierze korzystać z równości praw i nie potrafi dostatecznie bronić swoich interesów — PSL żądać będzie od państwa polskiego: a) wprowadzenia powszechnego, bezpłatnego i obowiązkowego nauczania; b) utworzenia dostatecznej ilości szkół średnich i wyższych, ogólnych i zawodowych, dostępnych dla najszerszych warstw narodu; c) ufundowania zapomóg i pożyczek dla biednych a zdolnych synów włościańskich; d) utworzenia uniwersytetów ludowych, czytelni i bibliotek ze współdziałaniem gmin.
3. Oprócz tego PSL popierać będzie i organizować wszystkie instytucje, niosące prawdziwą wiedzę ludowi, a więc towarzystwa oświatowe, domy ludowe, kółka rolnicze itd.
4. Pragnąc rozszerzenia jak najprędzej i jak najlepiej oświaty ludowej, PSL będzie się starało podnieść wysoko poziom naukowy i obywatelski nauczycieli ludowych i bierze na siebie obronę ich interesów zawodowych oraz dąży do zapewnienia im lepszych praw obywatelskich i warunków materialnych, ażeby nie przeszkadzało nauczycielstwu ludowemu oddawać się z zapałem i zaparciem się swemu wzniosłemu posłannictwu”.

Zjazd PSL, który się odbył 1 listopada 1918 r. uchwalił do tych punktów dopełnienia w postaci następujących żądań:

- „1. bezzwłocznego wprowadzenia dla wszystkich dzieci bez różnicy płci, stanu, pochodzenia jednej powszechnej szkoły, będącej równocześnie podstawą dla szkoły średniej i zawodowej; udostępnienia dla najszerszych mas wszystkich stopni nauczania i kształcenia wyższego na koszt państwa najzdolniejszych dzieci, które nie posiadają środków własnych;
2. urzeczywistnienia już w ciągu kilku lat najbliższych powszechnego, bezpłatnego, obowiązkowego nauczania z kursem co najmniej 7-letnim, o jednakowym poziomie dla wsi i miasta; natychmiastowego opracowania całkowitego planu sieci szkolnej, utworzenia potrzebnej liczby seminariów nauczycielskich i rozpoczęcia budowy kilkudziesięciu wzorowych budynków szkolnych w całym kraju, kosztem pożyczki państwowej szkolno-budowlanej;

⁶⁴ Lato, Stankiewicz, *op. cit.*, s. 90-98.

3. wprowadzenia przynajmniej 3-letniego, bezpłatnego obowiązkowego nauczania uzupełniającego, ogólnego i zawodowego;
4. obowiązkowego usunięcia analfabetyzmu w ciągu lat 3, przynajmniej u obywateli poniżej lat 40 mających;
5. podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego nauczycieli, zapewnienia nauczycielom ludowym poważnego stanowiska społecznego i przyznania uposażenia w myśl żądań zrzeszeń nauczycielstwa polskiego szkół początkowych”⁶⁵.

Przytoczono tu najważniejsze fragmenty uchwał programowych stronnictw ludowych w Galicji i Królestwie Polskim. Nie zamieszczono uchwał programowych innych stronnictw chłopskich również postulujących żądania w zakresie oświaty na wsi, jak np. Stronnictwa Chrześcijańsko Ludowego z 1895 r. (Galicja), Mazurskiej Partii Ludowej z 1898 r., Narodowego Związku Chłopskiego (1915), ale i te są dostateczną ilustracją stanowiska reprezentowanego w tym zakresie przez tworzący się ruch ludowy.

„DROGI” MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ DO OŚWIATY

Rozważając zagadnienie wpływu oświaty na przemiany społeczne i kulturowe polskiej wsi nie sposób nie przypomnieć wypowiedzi Józefa Chałasińskiego, który w swych rozważaniach opartych na pamiętnikach młodzieży wiejskiej okresu międzywojennego pisał:

„Szkoła stała się tak powszechnym składnikiem środowiska w społeczeństwach cywilizowanych, że podobnie jak książka robi wrażenie czegoś naturalnego. Wbrew temu złudzeniu naturalności książka i szkoła stanowią podstawę ogromnego, sztucznego rozszerzenia zasięgu więzi społecznych poza naturalny krąg pierwotnych stosunków rodzinnych i sąsiedzkich. Bez piśmiennictwa nie do pomyslenia jest ponadlokalna społeczność narodowa.

Socjologia szkoły jako instytucji wychowawczej wiąże się zarówno z historią ponadlokalnych zbiorowości tego rodzaju co kościół, państwo, naród, jak i z procesem, który poszczególne jednostki ludzkie wyprowadza z kręgu rodziny i sąsiedztwa i wprowadza w szeroki świat kultury narodowej i ogólnoludzkiej”⁶⁶.

Pamiętniki młodego pokolenia chłopów dostarczyły autorowi tej wypowiedzi udokumentowanego materiału dla ukazania tych dróg, które prowadziły młodzież wiejską do owego szerokiego świata kultury narodowej.

Maria Dąbrowska dokonując wyboru pamiętników chłopów i młodzieży wiejskiej starała się ukazać wielką tęsknotę dziecka wiejskiego do książki. Píše na ten temat w przedmowie:

„We wszystkich bez wyjątku opisach dzieciństwa i młodości chłopskich pamiętnikarzy nad biedami tego dzieciństwa i tej młodości góruje żądza wiedzy, książki, oświaty. Wybrałam te urywki, w których zarówno biedota i niedole

⁶⁵ *Tamże*, s. 172.

⁶⁶ J. Chałasiński, *Spółeczeństwo i wychowanie*, Warszawa 1958, s. 206.

chłopskiej młodości, jak ta właśnie godna podziwu i zachwyty żądza wiedzy oddane są najpiękniej, najprościej, najbardziej wzruszająco”.

Ale nie tylko to pragnęła Dąbrowska ukazać, bo oto co pisze dalej:

„We wszystkich prawie opisach wieku dojrzałego, nad wszystkim, co złego lub dobrego «wiek męski» chłopom przynosił — góruje działalność człowieka. I tutaj wybrałam te urywki, w których zarówno cierpienie życia, jak i opierająca im się bohatersko działalność zostały najpiękniej, najprościej, najbardziej przejmująco przedstawione”.

I na koniec pisze Dąbrowska:

„Oprócz tego wybierałam w obu wypadkach takie urywki, w których najdosadniej, najbardziej rewelacyjnie przekazane jest wielkie bogactwo przeżyć duchowych i uczuciowych polskiego chłopstwa, a także bogactwo jego uzdolnień i możliwości życiowych. Te trzy rzeczy ludzkie i żądza wiedzy, działalność osobista i bogactwo duchowe są cennymi kamieniami węgielnymi, na których możemy dziś z entuzjazmem budować nowe życie społeczne demokratycznej Polski”⁶⁷.

Ilustracją tez wyrażonych zarówno przez J. Chałasińskiego, jak i M. Dąbrowską są wybrane fragmenty „dróg” niektórych pamiętnikarzy do tej upragnionej przez nich wiedzy:

Jakoś raz koło Wszystkich Świętych — pisał Jan Drabikowski z Kujaw — nie pamiętam tylko, czy miałem wtedy siedem, czy osiem lat, pamiętam tylko, że właśnie przestałem wyganiać bydełko na pole, mój ojciec odwoził nauczycielowi kapustę. Prosiłem ojca, że ja też pojadę. Ojciec mnie zabrał ze sobą. Za czym ową kapustę zdjęli z wozu, ojciec pogadał trochę z panem, jak my nauczyciela nazywaliśmy, gdyż był to jedyny człowiek w naszej wiosce, któremu się mówiło: panie. To już każdy wiedział, że jak się powie: pan idzie — to znaczy nauczyciel. Więc pan wziął mnie do klasy — dał mi elementarz i posadził mnie pomiędzy uczni. W taki sposób przyjęty zostałem w poczet uczniów szkoły Starego Radziejowa. Od tego czasu zaczęło się dla mnie życie, całymi dniami byłem w szkole, a i siostrę o dwa lata starszą rodzice zaczęli ze mną posyłać, żeby mnie było raźniej. Ale za tę zimę niewiele się w szkole nauczyłem. Nasz pan był poczciwy starowina, ale na nauczyciela już nie zdatny. Na drugą zimę był już inny pan, ten był dość młody i energiczny, tak że zaczęła się prawdziwa nauka. A choć uczyli najwięcej po rosyjsku, na Wielkanoc umiałem już nieźle czytać i po polsku.

Naturalnie — pisze dalej pamiętnikarz — wróciłem znów do swoich zajęć — do bydełka. Ale z tą różnicą, że już inaczej patrzyłem na świat i gdy moje bydełko miało trawę lepszą, mogłem sobie poczytać książkę. Jaka mi wpadła w rękę, taką czytałem, szedłem do szkoły, za garść ziarna Teoś, syn nauczyciela i mój przyjaciel dawał mi choć podręczniki szkolne. Były w języku rosyjskim, ale z braku polskich i to czytałem, tak że historię Rosji umiałem prawie na pamięć. Dopiero matka, która była z zaboru pruskiego i umiała cokolwiek historię Polski, pyta mnie się: ruską historię znasz, a polską? Ja się zasmuciłem, bo nie miałem najmniejszego pojęcia, że była Polska, że był król i wojsko polskie, no

⁶⁷ M. Dąbrowska, *Pamiętnik młodości wiejskiej 1918-1939*, Warszawa 1969, s. 7.

i matka mi obiecała, że jak pojedzie do «Prus», tak nazywali Poznańskie, to mi przywiezie od wuja historię Polski»⁶⁸.

Tą oto drogą dochodzi młody chłopiec do świadomości, że jest Polakiem, poznaje historię swego kraju i staje się pełnym obywatelem w wyzwolonej ojczyźnie.

Inną drogę, choć przecież podobną do całej generacji urodzonej jeszcze w niewoli politycznej, przedstawia pamiętnik kobiety z Warszawskiego.

„W tym też czasie umysł mój zaczął obejmować szersze horyzonty, o uszy moje zaczęły się obijać takie wyrazy jak: ucisk, niewola, rewolucja, był to bowiem pamiętny 1905 rok. Nie mogłam w mojej małej głowie pomieścić i wyobrazić sobie, po co ciągle nachodzą nas strażnicy i robiąc rewizję czegoś szukają. Zabierali nawet parę razy ojca ze sobą, a jednego razu to pamiętam, jak nocowaliśmy drżąc z zimna w polu, w łubinie. Kiedy pytałam matkę, co to wszystko znaczy, odpowiadała mi z płaczem, że jestem jeszcze za małą, żeby zrozumieć. A ojca to nawet bałam się zapytać, bo chodził ciągle zły i ponury.

Wszystko mi się dopiero wyjaśniło, kiedy przyjechał do nas z Podlasia stary, siwiuteńki jak gołąb dziadek (ojciec mój, a jego syn pochodził z Podlasia). Od niego dopiero dowiedziałam się o nieszczęsnym losie naszej ojczyzny. On wytłumaczył nam niewolę, a ponieważ sam był uczestnikiem powstania, przeto opowiedział nam cały jego przebieg. W ogóle od niego poznałam całą historię Polski. Często w długie zimowe wieczory okrażaliśmy dziadunia w koło, a było nas już wtedy pięcioro, i prawił nam a opowiadał, jak walczyli i ginęli w walce o niepodległość ojczyzny jej wierni synowie i jak on sam cudem ocalał i uciekł spod szubienicy [...] Po tym wszystkim kładąc się spać modliłam się o wolność Ojczyzny i za tych, co dla niej cierpieli i ginęli. A że byłam dzieckiem wrażliwym, więc często długo w noc nie mogłam usnąć, tylko chciało mi się tak okropnie płakać i po cichutku lałam łzy obficie, aż poduszka była mokra [...] Gdy zaczęłam już siódmy rok — pisze dalej mała wrażliwa dziewczynka, która chciała się uczyć — zaczęłam prosić matkę, żeby mnie nauczyła czytać. Ze wszystkim zawsze zwracałam się do matki, bo ojciec był ogromnie narwany, prędko i nieprzystępny. Ale matczyńsko jak zwykle zapracowane, nie miała nigdy czasu i napomknęła o tym ojcu. Ojciec będąc w mieście kupił mi nowiutki, piękny elementarz *Promyka* i dając go oświadczył: «Przejrzyj se go i szykuj się, bo dzisiaj wieczór będę cię uczył czytać». Ta pierwsza lekcja prowadzona przez surowego ojca nie obeszła się bez przykrych dla dziewczynki ojcowskich rękoczynów. Tak się starałam — pisze dalej — żeby ta «lekcja» więcej się nie powtórzyła, że za tydzień przeczytałam ojcu na głos cały elementarz. Podobnie poszło i z pisaniem i na tym «edukacja» moja została skończona. Następnie musiałam objąć obowiązki «nauczycielki» wobec młodszego rodzeństwa, bo tutaj ojciec tylko odgrywał rolę inspektora, i to srogiego. Co mnie to kosztowało, za czym sześcioro rodzeństwa nauczyłam jako tako czytać i pisać, to Bóg tylko jeden wie».

Niezwykle ciężkie warunki nastały dla młodej pamiętnikarki po nieoczekiwanej śmierci matki, gdy jako najstarsza musiała się wszystkimi opiekować.

„Jedyną dla mnie pociechą w tej ciężkiej doli są książki. Lubiłam je zawsze, od czasu, kiedy poznałam czytanie, ale teraz to wprost szukałam w nich ukoje-

⁶⁸ Tamże, s. 12-13.

nia. Brałam je oczywiście po kryjomu przed ojcem z biblioteki parafialnej, a były tam takie dzieła, jak: *Trylogia*, pisma Kraszewskiego, *Rodziewiczówny*, *Dygaśńskiego*, *Reymonta* i innych. Toteż często długo w noc przy nikłym świetle przykręconej lampki wczytywałam się w te cudne dzieje [...] Pewnego razu ojciec ze swej izby dojrzał w nocy przez szparę we drzwiach światło w naszej izdebce: spałyśmy bowiem wszystkie pięć siostr w jednej izbie, a ojciec z dwoma chłopcami znów oddzielnie. Wylewałam, pamiętam, wtedy akurat obfite łyż nad Sienkiewiczowskim *Potopem*, gdy ojciec wpadł z pasem i dał mi taką nauczkę za wypalanie nafty, że do dziś pamiętam. Zapowiedział przy tym, żeby przy «romansach» więcej mnie nigdy nie spotkał. Odtąd na taką «zbrodnię» mogłam sobie pozwolić tylko w zimowe, jasne, księżycowe noce. Wtedy mogłam sobie czytać do woli, nikogo się nie obawiając, a światło miałam zupełnie za darmo”⁶⁹.

„Drogę” do oświaty pamiętnikarki z Jarocińskiego ułatwiła patriotyczna postawa jej rodziców. Niemożność kształcenia w szkole średniej i wyższej wyrównywała ona „pochłanianiem” książek i upartym dokształcaniem się zawodowym w rolnictwie i gospodarstwie. W pamiętniku swym wyraża wdzięczność dla rodziców, którzy wprowadzili ją w świat szkoły oraz patriotycznego myślenia i wychowania:

„Mały procent dzieci wstępuje do szkoły powszechnej z pewnym przygotowaniem z domu. Moi rodzice dokładali swych starań, aby dać dzieciom to pewne przygotowanie. Potrzebę nauki przed szkołą w domu uzasadniali brakiem polskiego nauczania w szkole niemieckiej, która przed wojną [pierwszą światową] w zaborze pruskim istniała. Toteż wstępując do niemieckiej szkoły powszechnej umiałam liczyć do stu po polsku, umiałam dodawać i odejmować małe liczby, potrafiłam na pamięć kilka ustępów z małego katechizmu, a nawet parę krótkich wierszyków z elementarza. Czytałam *Historię świętą*, parę elementarzy i kalendarzy. A dla ułatwienia mi pracy w obcej szkole nauczono mnie też i początków niemieckiego. Jak na umysł i zdolności 6-letniego dziecka, było to dość dużo.

Nie wszyscy jednak rodzice z jednakową troską poświęcali czas edukacji swych nieletnich dzieci. I gdyby nie nastąpiło szczęśliwe odrodzenie Ojczyzny — píše pamiętnikarka — mielibyśmy dużo Polaków, nie umiejących pisać po polsku, kaleczących niemiecką język polski, skarłały od tych barbaryzmów. Tu niepodobna pominąć zasługi katolickich księży w pracy nad utrzymaniem polskości. Dzieckiem nie zdawałam sobie sprawy z tej ich zasługi, później ją oceniłam. Przygotowanie do Św. Sakramentów i nauka religii dawały księżom możliwość prowadzenia nauki polskiej i nasz np. ksiądz skwapliwie z tego korzystał przedłużając okres «przygotowania do komunii» do pełnych dwu lat i ucząc nas prawidłowo mówić i pisać po polsku”.

Autorka pamiętnika niezwykle umiejętnie rejestruje te przejawy życia kulturalnego i gospodarczego ludzi starszych, które ją interesowały, a których nie rozumiała.

„Wiedziałam — píše ona — że w pewne niedziele po południu ojciec bierze łaskę i idzie «na kółko» do «traktu» i dalej [...] Owym «kółkiem» było posiedzenie kółka rolniczego, do którego należał [...] Przypominam też sobie dość wyraźnie worki sztucznych nawozów przywożone i rozsiewane po polu, jak również kry-

⁶⁹ *Tamże*, s. 40-44.

sztwały kamienia używanego do zaprawy pszenicy. Obijały się o moje uszy mąjówki, na które widziałam wybierające się moje młode ciotki. Sama przeżywałam jako pięciolatka rzecz nadzwyczajną — teatr amatorski. Samorzutnie pod kierunkiem jednego spośród siebie kształcącego się młodzieńca — młodzież odegrała przedstawienie pod gołym niebem w ogrodzie na tle zabudowań przy świetle latarni, lamp i lampionów [...] Po swojemu rozumiane, lecz zawsze pamiętne mi są gazety, które listowy do domu przynosił. Pamiętam «Gazetę Grudziądzką» z jej «Przyjacielem Działwy», który jako dodatek dla dzieci przysyłała, a który dostałam do czytania. Przypominam sobie i inne z tych czasów dodatki, jak humorystyczny «Śmiech», «Gość Świąteczny» i inne. Rodzice abonowali też «Przewodnik Katolicki», zawierający również dodatek dla dzieci, dalej «Poradnik Gospodarski» i niemiecką powiatową gazetę urzędową, w której nagłówku czarny orzeł skrzydła swe rozpościerał”.

Naukę szkolną rozpoczęła owa niezwykła pamiętnikarka w roku 1914. Wychowanie w szkole prowadzone było w duchu niemieckim. Dzieci, których członkowie rodzin służyli w armii niemieckiej, ulegały w jakimś sensie tamtejszej propagandzie. Różnego rodzaju uroczystości szkolne robiły na nich wrażenie. W najlepszej wierze przyniosła więc autorka ze szkoły druki na pożyczkę wojenną — w języku polskim i z wierszykami. Ale wówczas:

„ojciec wziął ją, podarł i rzucił na ziemię z oburzeniem. Aż mi się płakać chciało — komentuje ten fakt autorka — bo chętnie braliśmy te kartki, lubiliśmy nauczyciela, którego cechowało wesołe usposobienie i umiejętność propagandy. Ale wkrótce otrzeźwiałam. Polska gazeta, którą abonowaliśmy, wyśmiewała i krytykowała sposób wyludzania pożyczki od Polaków. Naśmiewała się też z braku ortografii w piśmie umieszczonym na kartkach propagandowych”.

Dalsze wychowanie i narastanie świadomości narodowej u młodej wrażliwej dziewczyny odbywało się poprzez oddziaływanie organizacji, czytelnictwa oraz doświadczenia zaczerpnięte z obserwacji życia. Duże znaczenie w jej życiu odegrało Bractwo Abstynenckie im. Dzieciątka Jezus założone przez księdza i jego siostrę. Należała do niego od 8 do 16 lat.

„Urządzaliśmy wycieczki i na pastwisku któregoś z gospodarzy urządzaliśmy przedstawienia, deklamacje, gry i dialogi, a starsi przypatrywali się i przysłuchiwali. Akcja ta uczyła dzieci wychowane w niemieckiej szkole polskości w grach, śpiewach i zabawach, które dzieci chętnie przyjmowały. Ksiądz zbliżał się też więcej do rodziców, stawał się w parafii mniej obcym, zyskiwał zaufanie parafian. Gazetka Bractwa «Nasz Przewodnik» była też chętnie przez dzieci czytana. Bractwo podnosiło naszą kulturę towarzyską o cały szczebel wyżej. Prócz owego Bractwa mieliśmy jeszcze do obrony polskości Towarzystwo Czytelni Ludowych. Liczyłam dziewięć lat w chwili, gdy Bibliotekę Tow. Czytelni Lud. otwarto w domu gospodarza sąsiadującego ze szkołą. Czytywałam już polskie książki, gdyż w domu mieliśmy ich cały zbiorek. Ale dopiero gdy została otwarta Biblioteka T.C.L., czytelnictwo nabrało intensywności. Czytałam z całym natężeniem. Największą radością był dzień wymiany książek. Czytało się książkę po książce”. Przeżywając ciężko dramat I wojny autorka wyciąga jednak właściwe wnioski: „Ale dla nas Polaków, wojna była okolicznością szczęśliwą, bo dała nam to, o co daremnie walczyli powstańcy i czego pragnęli patrioci polscy”.

Rozwój intelektualny autorki pamiętnika po odzyskaniu niepodległości odbywał się drogą podobną do setek tysięcy młodych ludzi, którzy dzięki własnemu wysiłkowi, samouctwu oraz uczestnictwu w życiu różnych instytucji i organizacji osiągnęli wysoki poziom wiedzy i zasad moralnych.

„Mimo całego trudu pracy fizycznej nie zaniedbywałam żadnej okazji, która mogła nieco rozświetlić i rozszerzyć mój skromny zasób wiedzy. Zaraz po ukończeniu szkoły powszechnej wypożyczył mi nauczyciel dwie książki naukowe: *Zarys historii Polski* Lewickiego i *Dzieje Polski* Cecylii Niewiadomskiej. Czytałam je i czytałam korzystając ze wszystkich wolnych chwil. Czytałam przy pasieniu bydła, czytałam przy obracaniu żaren, czytałam przy wyrąbywaniu gałęzi i przy darciu pierza. Brałam książkę na pole, aby przy orce i bronowaniu w chwilach wytchnienia, zajrzeć do niej, przypomnieć sobie pewne zdania [...] Z różnych powieści uczyłam się historii, geografii i całej zbieraniny wiadomości”.

Poważną rolę odgrywała w rozwoju autorki prasa:

„Wychowałam się w atmosferze polityki ludowej PSL «Piasta». Cieszyłam się demokratycznością konstytucji z marca 1921 roku. Czytywałam «Gazetę Grudziądzką», «Włościanina» i «Piasta Wielkopolskiego». Dumna byłam z chłopów senatorów: Bojki i Średniawskiego. A najwięcej rozradowania sprawiały mi zaszczyty chłopu Witosa [...] Bolał mnie brak jedności chłopskiej i rozbięcie PSL «Piasta». Polityka chłopska grała na mej chłopskiej ambicji. Politykę uważałam za rzecz chłopom potrzebną. Sądziłam, że tylko sami chłopci potrafią obronić swoje interesy gospodarcze i prawa polityczne. Słowem, byłam zwolenniczką najgruntowniejszej demokracji”⁷⁰.

W odmiennych warunkach wzrastał syn 2-morgowego gospodarza z Rzeszowszczyzny i choć analfabety, to przecież człowieka rozumiejącego znaczenie oświaty. W pamiętniku ukazuje on zarówno swą drogę do szkoły ludowej, jak również proces narastania u siebie — ucznia szkółki ludowej — wielkiej miłości do ojczyzny. Kiedy jego ojciec w 1913 r. wrócił z Ameryki (gdzie przez kilka lat pracował dla spłacenia długów rodzinnych) oświadczył, że zapisze synów do szkoły.

„Kiedy pierwszy raz poszedłem się uczyć, zrobiło mi się zupełnie głupio. Wielka gromada nie znanych mi dzieci, nauczycielstwo, szkoła, nauka — nabrały mnie jakiegoś strachu i niepewności [...] Od najmłodszych lat, jak tylko umysł mój zaczął działać, wiele otaczających rzeczy było dla mnie niezrozumiałych, a wytłumaczyć ich nie miał kto, ponieważ matka miała inne zajęcia [...] Ojciec mój, mimo że sam nie umiał czytać, doceniał tę umiejętność wiedząc, jakie ona daje korzyści, a jakie brak jej daje straty, o czym się własnem kosztem zysząc przekonał. Ojciec mimo swego analfabetyzmu nie był ciemny. Obdarzony niezwykle pamięcią i potrzebą wiedzy, a będąc przy tym uczciwym człowiekiem w całym znaczeniu tego słowa, miał w Ameryce styczność z przełożonymi w warsztatach swej pracy, ci zaś używali go do załatwiania swych interesów powierzając mu często poważne kwoty pieniędzy. Toteż przy każdej sposobności przysłuchiwał się rozmowom, szybko przyswajał sobie ich treść i nieraz bywało, że lepiej potrafił wytłumaczyć jakąś zawiłą kwestię niż sam wójt, jak mówili sąsiedzi.

⁷⁰ *Tamże*, s. 82-92.

Do nauczycielstwa ojciec mój był zawsze przychylnie usposobiony, dlatego też i w nas wszczepiał ku niemu miłość i szacunek. Rozumie się, że pod wpływem ojca szanowałem swą każdorazową nauczycielkę i może lepiej od innych dzieci, które nie miały tak rozumnego ojca czy matki [...]

Chociaż w 1914 r. wybuchła wojna — pisze autor pamiętnika — to „szkoła szła dalej. Umiiałem już czytać i zasmakowałem w tym, toteż wielka była moja radość, kiedy ojciec dał mi pieniądze, abym zaniósł do pana kierownika i kupił za nie książkę szkolną. Z utęsknieniem oczekiwałem jej otrzymania. Nareszcie dostałem ją w ręce. W domu czytałem ustęp po ustępie lubując się pięknymi wierszykami. Brat Jan śmiejąc się mówił, że będę w przyszłości «pożeraczem książek». Nie zmylił się w swej przepowiedni» [...]

Zbliżający się koniec wojny przynosił nadzieję na odzyskanie niepodległości Polski, o czym donosiły gazety. „Toteż w każdą sobotę i niedzielę wieczór — pisze autor — gromadzili się do naszej chaty ludzie żądni świeżych wiadomości. Rozpatrywano 14 punktów Wilsona, którego ojciec mój sławił pod niebiosa, komentowano dziwne koleje wojny, jak upadek potężnych Niemiec, Austrii, caratu rosyjskiego”.

A oto jak opisuje on moment dotarcia wiadomości o powstaniu Polski niepodległej: „W październiku 1918 roku przyjechał jeden z sąsiadów wozic ojcu ziemniaki z pola. Przyjechawszy pod dom z ziemniakami oznajmił, że słyszał w mieście, że Polska zmartwychwstała. Ojciec nic nie mówiąc, gdyż radość uwięziła mu w gardle słowa, odszedł od zsypywania ziemniaków, wszedł do izby, klęknął przed obrazem i ze łzami dziękował Bogu za odzyskanie niepodległości”.

I chociaż koniec wojny przyniósł dla autora ciężkie przeżycia, bo dwóch braci z wojny nie powróciło — to jednak napisał: „Ale Polska została wolna, jakąż radość zapanowała w mym sercu. Ta Polska, którą ukochałem, ta Polska, która była przez długie wieki potęgą świata, a potem przez długie lata jęczała w niewoli — ta Polska zmartwychwstała! Tej mojej radości nie da się opisać”⁷¹.

*

Jak wynika z materiału system szkolnictwa i oświaty na terenie ziem polskich znajdujących się w granicach trzech zaborów był na przełomie XIX i XX stulecia bardzo zróżnicowany. Wieś polska wkraczała w ten okres obciążona analfabetyzmem oraz poważnymi zapóźnieniami w zakresie ogólnego poziomu wykształcenia. W najdogodniejszej stosunkowo sytuacji znajdowało się szkolnictwo i oświata w zaborze austriackim, gdzie istniała autonomia polityczna, umożliwiająca prowadzenie szkół w językach narodowych.

Znacznie gorzej było w zaborze pruskim i rosyjskim, gdzie władze zaborcze konsekwentnie dążyły do wynarodowienia ludności polskiej. Społeczeństwo polskie zaboru pruskiego wytrwale przeciwstawiało się polityce germanizacyjnej. Postawa ta była wynikiem działalności oświatowej prowadzonej przez różnego rodzaju towarzystwa kulturalno-oświatowe, instytucje gospodarcze i kościół, jak również wynikiem stosunkowo wysokiego poziomu nauczania w szkołach elementarnych.

⁷¹ Tamże, s. 66. Por. także *Pamiętniki chłopów*, Warszawa 1935; *Pamiętniki samouków*, Warszawa 1968; M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, Warszawa 1974.

Wspólna walka społeczeństwa polskiego należącego do różnych warstw społecznych oraz znaczny udział w tej walce księży katolickich spowodował, że w tej dziedzinie naszego kraju wystąpiły większe niż gdzie indziej przejawy solidaryzmu społecznego oraz przywiązania do Kościoła katolickiego.

W zaborze rosyjskim rusyfikacja szkolnictwa rządowego spowodowała rozwój szkolnictwa prywatnego oraz tajnych szkółek na wsi. Poważną rolę w dziedzinie szerzenia oświaty spełniały w tym zaborze także instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe, gospodarcze, a zwłaszcza szkolnictwo i czasopiśmiennictwo rolnicze. Duże znaczenie miała również prowadzona przez różne instytucje, organizacje społeczne i pojedyncze osoby walka z analfabetyzmem.

W upowszechnianiu czytelnictwa i rozwoju oświaty wielką rolę spełniało w tamtych czasach czytelnictwo czasopism docierających na wieś, kalendarzy, książek religijnych czy też różnych pism ulotnych. Docierały one na wieś różnymi drogami, i tak np. korespondenci takich czasopism, jak np. „Zorza”, „Gazeta Świąteczna”, „Przyjaciół Ludu” piszą, że w końcu XIX w. i na początku XX w. nabywali książki, elementarze, kalendarze i książeczki do nabożeństwa u kramarzy na jarmarkach, u wędrownych obrożników, wypożyczali z bibliotek przy kościołach. Niektórzy prenumerowali pisma i wypożyczali sąsiadom lub krewnym. Kiedy powstały organizacje na wsiach, to z reguły były one prenumeratorami pism. Niektórzy wspominają także o czytaniu lub wypożyczaniu pism w karczmach wiejskich. Nieliczna w tamtych czasach ucząca się młodzież wiejska również była przekazicielem wiadomości, książek i pisemek.

Warto zaznaczyć, że poziom umysłowy ludności wiejskiej kształtował się również pod wpływem literatury tandetnej i jarmarcznej, czyli wydawnictw tzw. drugiego rynku, która docierała do środowisk wiejskich różnymi kanałami. Literatura ta pojawiła się wcześniej, ale pełny jej rozwój nastąpił dopiero po 1840 r. Koniec XIX w. i pierwsze dziesięciolecie XX w.: były dla tej literatury okresem największego rozkwitu. Współcześni wskazywali na jej liczne przymioty, m.in. na to, że zaspokajała ona u ludzi prostych głód „pięknej fikcji”, której nie znajdowano w ówczesnej powieści. Była także pomocna przy szerzeniu czytelnictwa, które — zdaniem kolporterów ludowych książek — łatwiej rozwijało się tam, gdzie ona wcześniej docierała. J. Dunin podkreśla, że „podział kraju na zabory tak istotny przy opracowywaniu historii kultury polskiej XIX i początków XX w. w odniesieniu do wydawnictw drugiego rynku ma mniejsze znaczenie”, gdyż utwory te „wędrowały przez kordony graniczne bez większego trudu”. Ważną rolę spełniały także polskie wydawnictwa popularne na obszarach zagrożonych wy-

narodowieniem, jak Mazury, Śląsk czy Ameryka, gdzie „były często jedynym słowem drukowanym”⁷².

Działalność społeczno-oświatowa i gospodarcza, zarówno tajna, jak i legalna, prowadziły do gruntownych przeobrażeń w świadomości narodowej i społecznej ludności wsi polskiej. Prześledzenie na przestrzeni okresu od końca XIX w. do odzyskania niepodległości głównych nurtów tej działalności pozwala na wyciągnięcie wniosków dotyczących roli, jaką oświata spełniała w przekształcaniach kulturowych społeczności wiejskiej.

Do najistotniejszych rezultatów owej działalności należy zaliczyć przede wszystkim proces budzenia i kształtowania się wśród coraz szerszych kręgów społeczności chłopskiej wszystkich dziedzin naszego kraju — świadomości narodowej. Ewidentnym wyrazem tego procesu stał się udział polskich chłopów w pracach organizacji niepodległościowych, jak: Polskie Drużyny Strzeleckie, Związek Strzelecki, Drużyny Bartoszwowe, Polowe Drużyny Sokole oraz Polska Organizacja Wojskowa (POW). Działalności tej przyświecała idea odzyskania utraconej niepodległości kraju.

Wychowanie szkolne, zetknięcie się z prasą, książką, a także żywym słowem na zebraniach czy uroczystościach prowadziło do narastania postaw obywatelskich, do brania współodpowiedzialności za sprawy ogólne dotyczące zarówno własnych społeczności wiejskich, jak również społeczności szerszych ponadlokalnych. Znajdowało to wyraz w czynnym udziale ludności w pracach samorządu wiejskiego (mimo jego ograniczeń spowodowanych zaborami) oraz innych zbiorowych poczynaniach całych wsi.

Proces emancypacji społecznej warstwy chłopskiej przejawiał się również w powstawaniu niezależnych chłopskich organizacji politycznych, gospodarczych i młodzieżowych z własnymi organami prasowymi, które zastępowały dawne organizacje ludowe typu patronackiego oraz pisemka „dla ludu”.

Stale choć wciąż powolne podnoszenie się poziomu wiedzy ogólnej oraz fachowej osiągane drogą upowszechniania się elementarnego szkolnictwa, czytelnictwa książek i czasopism, kursów i konferencji — prowadziło w konsekwencji do zmian mentalności chłopskiej, do przemian obyczajowości wiejskiej, do innej oceny własnej warstwy i własnej historii. Wszystko to poszerzało u człowieka wiejskiego jego zainteresowania, a tym samym i horyzonty myślowe.

Działalność organizacji gospodarczych, szkół rolniczych oraz czytelnictwa prasy zawodowej przyczyniały się do modernizacji chłopskich gospodarstw rolnych. Wystawy rolnicze, wycieczki krajowe i zagraniczne

⁷² J. Dunin, *Papierowy bandyta, książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974, s. 287-290.

przyczyniały się do podnoszenia kultury rolnej oraz wprowadzały uczestniczących w nich chłopów w szerszy pozawiejski świat.

Do modernizacji gospodarstwa domowego, podnoszenia poziomu higieny oraz pielęgnacji i wychowania dzieci przyczyniały się żeńskie szkoły gospodarcze i rolnicze. Zmieniały one ponadto w sposób gruntowny pozycję kobiety w rodzinie i we wsi. Wychowanki tych szkół uaktywniały się nie tylko na odcinku własnego gospodarstwa domowego oraz rodziny, ale także w życiu społecznym i kulturalnym swego środowiska. Wprawdzie zjawiska te miały różny zasięg, przebieg i charakter, niemniej zaznaczały się coraz wyraźniej, zwłaszcza pod wpływem zaraniarskich szkół rolniczych na terenie Królestwa.

Upowszechnianie oświaty wśród coraz szerszych kręgów społeczności wiejskich przynosiło również nieuniknione zmiany w obowiązującym tę społeczność systemie wartości, wzorów oraz autorytetów. Rzucało ponadto zasadniczo na kształtowanie się wśród ludności wiejskiej nowego stosunku do całego otaczającego świata, w tym także świata przyrody.

Мария Бернацка

ПРОСВЕЩЕНИЕ И ОБЩЕСТВЕННО-КУЛЬТУРНОЕ ПРЕОБРАЗОВАНИЕ
ТРАДИЦИОННОГО СЕЛЬСКОГО ОБЩЕСТВА
(С КОНЦА XIX ВЕКА ПО ВОССТАНОВЛЕНИЕ НЕЗАВИСИМОСТИ)

Резюме

Эта работа — фрагмент пространного исследования роли просвещения в общественно-культурном преобразовании польской деревни в период с конца XIX века и по современность. Работа касается в основном перелома XIX и XX столетий.

Анализ факторов, обуславливающих общественно-культурные преобразования польской деревни за последнее столетие, показывает, что особенно важная роль приходилась в этот период на широко понимаемое просвещение. Хотя польский народ, живущий почти полутора столетий в пределах трех отдельных государственных организмов, и не мог создавать и развивать единую по всей стране систему просвещения и воспитания, все же в период до восстановления независимости он прилагал громадные усилия для выдвижения польской науки на европейский уровень, а также усилия по широкому распространению просвещения среди самых обездоленных слоев общества. Территории с запоздалым просвещением были в то время огромны. Сверх того положение усугублялось этнически-национальной, религиозной, а также общественно-культурной разнородностью польских земель. Особенно запоздалой по образованию и просвещению была деревня. При таком положении вещей великие идеи национального возрождения и стремления к восстановлению независимости, вдохновлявшие деятельность выдающихся патриотов — польских общественных деятелей XIX и XX вв., сталкивались с серьезными затруднениями. Чтобы справиться с таким положением, все хозяйственные, общественные и культурные виды деятельности, начинавшейся и проводившейся тогда среди крестьянства, преднамеренно и умело сочетались с начинаниями по просвещению той же прослойки. Они должны были стать „ключом” к распространению национального и общественного сознания. Конечной же целью этой деятельности было пробуждать среди сельского населения патриотические чувства и тягу к независимости.

Таким образом период этот обозначился в польской деревне интенсивным процессом пробуждения национального сознания крестьян, их общественных стремлений к освобождению, а также процессом образования нового гражданского облика у крестьян. Ход и напряженность этого процесса были в отдельных землях разные. Неодинаковость содержания, видов и методов просветительной работы на отдельных аннексированных территориях обуславливалась прежде всего различным социально-экономическим и правовым положением. На землях, аннексированных Пруссией, для просветительной работы успешно использовалась деятельность на хозяйственном поприще. На землях, захваченных Россией, наибольшее развитие получили виды нелегальной деятельности. Законные же формы просветительной работы наиболее широко развернулись на пользующихся автономией землях, аннексированных Австрией.

Процесс совершавшихся общественных и культурных преобразований деревни показан на примере народного и профессионального школьного дела, внешкольной просветительной деятельности, развивавшейся с помощью различных обществ, ассоциаций, периодической печати, просветительной деятельности католической церкви, деятельности организующихся в то время крестьянских партий, внесших в свои программы установки на просвещение деревни. „Пути” сельской молодежи к просвещению иллюстрированы фрагментами подлинных мемуарных высказываний.